Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

Trybuna Ludu

Organ KC Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

NR 275 (646) ROK III. WARSZAWA — SOBOTA, 7 PAŹDZIERNIKA WYDANIE H CENA 5 ZŁ.

Nowe tomy dzieł Lenina i Stalina w wydaniu „Książki i Wiedzy"

W ostatnich dniach ukazały się na półkach księgarskich: I tom dzieł W. I. Lenina i X tom dzieł J. W. Stalina. Obydwa tomy ukazały się wydaniem „Książki i Wiedzy", nakład każdego tomu wynosi 250.000 egz. „Książka i Wiedza" wydała ostatnio również wybór prac W. I. Lenina „O walce przeciwko wojnie imperialistycznej".

Minister Obrony Narodowej CSR dr. A. Cepicka — generałem armii

(f) PRAGA (PAP). — Prezydent Republiki Czechosłowackiej — Klement Gottwald, dekretem z dnia 3 bm. mianował ministra Obrony Narodowej Czechosłowacji — dr A. Cepickę — generałem armii.

Depesza Ministra Obrony Narodowej Marszałka Polski K. Rokossowskiego do Ministra Obrony Narodowej Republiki Czechosłowackiej Gen. Armii Alexego Cepicki

W dniu Święta Armii Czechosłowackiej w imieniu własnym oraz Wojska Polskiego przesyłam na Pańskie ręce, Panie Ministrze życzenia dalszego wspaniałego rozwoju Armii Czechosłowackiej.

Wierzę głęboko, że polsko-czechosłowackie braterstwo broni w coraz większym stopniu przyczyniać się będzie do wzmacniania wspólnego frontu pokoju, że obie nasze armie wraz z armiami państw demokracji ludowej, stojąc nieugięcie u boku niezwyciężonej Armii Radzieckiej, wbrew knowaniom imperialistycznych podżegaczy wojennych zapewnią masom pracującym całego świata warunki pokojowego rozwoju.

Minister Obrony Narodowej
Konstanty Rokossowski
Marszałek Polski

Depesza Szefa Sztabu Generalnego W. P. generała broni Wł. Korczyca

Naczelnik Sztabu Głównego
Armii Czechosłowackiej
Generał korpusu
Jarosław Prohaska

W dniu Święta Armii Czechosłowackiej przesyłam Panu, Panie Generale i żołnierzom Czechosłowackich Sił Zbrojnych serdeczne, braterskie pozdrowienia.

Życzę Panu dalszych jak najpomyślniejszych osiągnięć w pracy. Niechaj osiągnięcia te, przyczynią się do dalszego wzmacniania sił walczących o pokój i stanowią trwałe ogniwo w obozie Państw Demokracji Ludowych z Socjalistycznym Związkiem Radzieckim na czele.

Szef Sztabu Generalnego
gen. broni Władysław Korczyc
Wiceminister Obrony Narodowej

Ludność Moskwy wita entuzjastycznie delegację pracowników PGR

MOSKWA (PAP). Stuosobowa delegacja robotników i pracowników PGR przybyła 5 bm. do Moskwy, gdzie na dworcu Białoruskim powitana została przez przedstawicieli społeczeństwa radzieckiego.

Przybyli m. in. na dworzec wiceministrowie sowchozów ZSRR — Martianow i Sybircew, wiceminister sowchozów RSFRR — Wołkow, wyżsi urzędnicy tych ministerstw, a także pracownicy ambasady RP z charge d'affaires J. Zambrowiczem na czele.

Tow. wiceminister Tkaczow przekazał w imieniu delegacji polskiej serdeczne i braterskie pozdrowienia dla mieszkańców Moskwy, dla pracowników sowchozów, MTSów i dla kołchoźników.

„Przybyliśmy do Was — mówił wiceminister Tkaczow — by przyjrzeć się i zapoznać z bohaterską pokojową pracą narodu radzieckiego, budującego komunizm, dającą nam, Polakom, wzór i przykład, jak budować szczęście narodu i umacniać pokój na całym świecie".

W imieniu delegacji i mas pracujących Polski wiceminister Tkaczow przekazał słowa głębokiej wdzięczności dla towarzysza Stalina — chorążego i wodza światowego obozu pokoju. Słowa te przyjęte zostały entuzjastycznie przez licznie zgromadzoną publiczność.

*

W godzinach popołudniowych i wieczornych delegacja była przyjęta przez ambasadę RP w Moskwie, a następnie w ministerstwie sowchozów, gdzie omówione zostały szczegóły pobytu wycieczki w ZSRR.

Delegaci zwiedzą Moskwę i sowchozy obwodu moskiewskiego, a następnie w trzech oddzielnych grupach sowchozy obwodów woroneskiego, rostowskiego, donieckiego i Kaukazu.

Dla kursów partyjnych I stopnia!

Pogadanki radiowe rozpoczynają się w połowie października

Wydział Szkolenia Partyjnego komunikuje, że pierwsza pogadanka dla kursów partyjnych I stopnia na temat „Budownictwo podstaw socjalizmu w Polsce" nadana zostanie przez radio w połowie października br.

Dokładne terminy audycji i fale, na jakich pogadanki będą nadawane, ogłoszone zostaną w odrębnym komunikacie.

Teksty pogadanek radiowych zamieszczane będą również w „Trybunie Wolności" i w „Chłopskiej Drodze". (d)

II Światowy Kongres Obrońców Pokoju będzie wielkim zgromadzeniem narodów broniących największego swego dobra — pokoju

Komunikat z obrad Komitetu Przygotowawczego w Pradze

(f) PRAGA (PAP). — W Pradze toczyły się obrady Komitetu Przygotowawczego II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju.

Wydany przez Komitet komunikat stwierdza, że podczas obrad delegacje poszczególnych krajów złożyły sprawozdania, stwierdzające głęboki oddźwięk, szeroki zasięg i wielki rozmach kampanii, prowadzonej we wszystkich krajach świata w związku z przygotowaniami do II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju.

Pokój — stwierdza komunikat — nie może być narzucony siłą. Musi on opierać się jedynie na pokojowym współistnieniu w świecie rożnych systemów oraz na pokojowym współzawodnictwie ludzi różnych poglądów wewnątrz poszczególnych krajów.

Komunikat podkreśla, że w okresie, gdy słychać nawoływania do wojny — swobodna wymiana poglądów między ludźmi różnych ideologii, zwolennikami różnych systemów socjalnych — staje się niezbędnym warunkiem dla zapewnienia prawdziwego pokoju. Dlatego właśnie Komitet Przygotowawczy uznał za swe najważniejsze zadanie zapewnić udział w Kongresie przedstawicielom wszystkich ludzi dobrej woli, niezależnie od ich poglądów politycznych, o ile tylko pragną oni zachowania pokoju.

Komitet Przygotowawczy Światowego Kongresu — podkreśla w dalszym ciągu komunikat — może z całą pewnością stwierdzić, że wolni ludzie całego świata swym poparciem Apelu Sztokholmskiego zmusili szereg rządów do wypowiedzenia się i do ujawnienia swych zamierzeń, jak również do cofnięcia się przed użyciem bomby atomowej. To, co już zostało osiągnięte dzięki zjednoczeniu setek milionów obywateli, może być uczynione w jeszcze większej skali.

Zakaz broni masowej zagłady, zakończenie wyścigu zbrojeń i stopniowe rozbrojenie, odbywające się pod kontrolą — stwierdzanie faktu agresji i jej potępienie, zakaz propagandy wojennej, przestrzeganie Karty Narodów Zjednoczonych, zapewnienie narodom prawa decydowania o własnych losach, pokojowe uregulowanie istniejących konfliktów wojennych, powrót do normalnej gospodarczej i kulturalnej wymiany — oto są problemy, dyskutowane w różnych krajach świata podczas przygotowań do II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju.

II Światowy Kongres Obrońców Pokoju — stwierdza na zakończenie komunikat — jest otwarty dla wszystkich tych, którym na sercu leżą wspomniane wyżej problemy. Kongres ten będzie wielkim zgromadzeniem narodów, broniących największego swego dobra — pokoju.

Naród koreański jak jeden mąż staje do walki w obronie wolności i niepodległości ojczyzny

(f) MOSKWA (PAP). — Agencja TASS donosi z Phenjanu: Nad Koreą zawisło groźne niebezpieczeństwo. Pod naciskiem liczebnie przeważających wojsk amerykańskich, wspieranych wielką ilością czołgów i samolotów, armia ludowa została zmuszona do opuszczenia szeregu wyzwolonych rejonów i do wycofania się na nowe pozycje.

Wieść o poważnym niebezpieczeństwie, zagrażającym Korei, poruszyła cały naród. Ci wszyscy, którzy pozostawali jeszcze na zapleczu, powstają do walki w obronie ojczyzny i wstępują w szeregi armii ludowej, aby ramię przy ramieniu ze sławnymi bohaterami Korei obronić wolność i niepodległość ojczyzny.

W przedsiębiorstwach i instytucjach, w zakładach naukowych, w miastach i po wsiach, odbywają się masowe wiece i zebrania, na których ludzie pracy piętnują agresorów amerykańskich i deklarują swą zdecydowaną wolę obrony ojczyzny przed zakusami interwentów. Wiele osób bezpośrednio po wiecu udaje się na front sprawiedliwej wojny wyzwoleńczej.

Liczne zgłoszenia z prośbą o natychmiastowe odesłanie na front napływają w dalszym ciągu od patriotycznej młodzieży koreańskiej. Udając się na front, górnik Go Cze-nam oświadczył: „Koreańczycy nie są niewolnikami, którzy uginają się przed wrogiem".

Wiece i zebrania odbyły się w wielu przedsiębiorstwach Korei. Ludzie pracy wszędzie składają uroczyste przyrzeczenia, iż rozgromią wrogów i obronią wolność i niepodległość ojczyzny. Robotnice i starsi robotnicy pozostający przy warsztatach, oświadczają, że swą pracą zastąpią tych, którzy poszli na front, i zapewnią armii potrzebną amunicję i sprzęt.

Zacięte walki na północ od Seulu

PEKIN (PAP). Komunikat dowództwa naczelnego armii ludowej Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej, ogłoszony w dniu 5 października rano podaje, że oddziały armii ludowej, broniące rejonu Seulu prowadziły zaciekłe walki z nie przyjacielem, usiłującym nacierać na północ od Seulu. Na innych odcinkach frontu, oddziały armii ludowej powstrzymując poważne siły przeciwnika i zadając mu wielkie straty na przedpolach, cofają się na z góry upatrzone pozycje. Ogniem artylerii przeciwlotniczej armii ludowej zostały w dniu 4 października strącone 4 samoloty amerykańskie.

PEKIN (PAP). Komunikat dowództwa naczelnego armii ludowej Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej ogłoszony w dniu 5 października wieczorem podaje:

W rejonie Seulu wojska amerykańskie, wspierane oddziałami pancernymi i lotnictwem, podejmowały zaciekłe ataki, usiłując przełamać linie obronne oddziałów armii ludowej.

Oddziały armii ludowej, operujące w tym rejonie, zadawały nieprzyjacielowi śmiałe ciosy i utrzymywały zajmowane pozycje. Na innych odcinkach frontu poszczególne oddziały armii ludowej, osłaniając planowy odwrót podstawowych sił armii ludowej na z góry upatrzone pozycje, odpierały ataki nieprzyjaciela na przedpolach, zadając mu dotkliwe straty.

WASZYNGTON (PAP). Podano urzędowo do wiadomości, że amerykański poławiacz min „Magpie" wpadł na minę u wybrzeży Korei Północnej i zatonął wraz z załogą, liczącą przeszło 20 osób.

Toczy się walka o każdą piędź ziemi

MOSKWA (PAP). — „Literaturnaja Gazeta" zamieszcza przegląd działań wojennych w Korei, pióra P. Krajnowa. Autor pisze:

„Na wszystkich odcinkach frontu koreańskiego z niesłabnącą siłą trwają walki".

Na północ od Seulu wojska interwentów usiłowały 2 października przełamać obronę armii ludowej. Amerykańskie kolumny piechoty nacierały pod osłoną lotnictwa, czołgów i artylerii, jednakże oddziały armii ludowej odparły wszystkie ataki zadając wielkie straty nieprzyjacielowi. Następnego dnia Amerykanie po otrzymaniu świeżych posiłków wznowili ofensywę. Ofensywa ta została udaremniona przez jednostki armii ludowej, które przeszły do kontrataków. Dowódca 10 korpusu amerykańskiego zmuszony był przyznać, że jego oddziały operujące w rejonie Seulu „napotykają na coraz bardziej wzmagający się opór".

Jak informuje korespondent „New York Herald Tribune" w ciągu ostatnich 36 godzin walki miały tak zacięty charakter, że amerykańskie samochody sanitarne przeciążone były rannymi.

Nieustannie rośnie liczba ochotników do armii ludowej

Dowództwo armii amerykańskiej, mszcząc się za poniesione straty organizuje naloty na miasta koreańskie. Ostatnio w barbarzyński sposób bombardowano miasta Wonsan, Chanchyn i inne. Na miasto Chanchyn zrzucono w czasie jednego nalotu przeszło 600 bomb burzących i zapalających. Zniszczony został Instytut Ekonomiczny, 2 szkoły oraz dziesiątki domów mieszkalnych.

W rejonie Seulu w ciągu jednego dnia strącono 6 samolotów amerykańskich.

Ludność koreańska udziela coraz większej pomocy frontowi drogą zbierania środków pieniężnych na fundusz budownictwa czołgów i samolotów. Chłopi prowincji Kanwon zebrali na ten fundusz przeszło 10 milionów wonów.

W rejonach okupowanych przez interwentów, przybiera na sile wojna partyzancka. Patrioci koreańscy niszczą linie komunikacyjne, dezorganizując zaplecze wojsk amerykańskich.

Nieustannie wzrasta liczba ochotników zaciągających się do szeregów armii ludowej."

Naród koreański osiągnie ostateczne zwycięstwo

PEKIN (PAP). — Jak donosi Nowa Chińska Agencja Prasowa, dziennik „Kwangming" ogłosił artykuł wstępny na temat działań wojennych w Korei. Dziennik ten stwierdza, że rozpoczął się nowy etap w wojnie, jaką agresorzy amerykańscy rozpętali przeciwko narodowi koreańskiemu. Amerykanie muszą się liczyć z tym, że ich straty zwiększą się ogromnie. Wojna w pełnym tego słowa znaczeniu rozpoczęła się dopiero teraz w Korei.

Imperialiści amerykańscy usiłowali na początku zastraszyć naród koreański swymi superfortecami, lecz nie udało im się. Rzucili oni później do walki przeszło 6 dywizji amerykańskich, nie licząc wojsk lisynmanowskich, lecz nie mogli osiągnąć swego celu. Obecnie zebrali oni wszystkie swe siły zbrojne na Dalekim Wschodzie i włączyli do nich wojska brytyjskie, francuskie, holenderskie i oddziały wojskowe innych swych satelitów. Mimo to nie byli w stanie pokonać obrońców Seulu. 15 dni musieli Amerykanie stracić na przebycie przeszło 20 km, dzielących Inczon od Seulu. Na drodze tej stracili oni przeszło 12.000 ludzi.

Morale armii koreańskiej jest niezwykle wysokie. Armia ta posiada na swym zapleczu ogromną liczbę ochotników. Im głębiej nieprzyjaciel będzie usiłował przenikać w głąb kraju, tym silniejsze i bardziej skuteczne będą ciosy armii ludowej. Agresorzy wkraczają w okres wielkich niebezpieczeństw. Mimo barbarzyńskich metod agresorów, naród koreański osiągnie z całą pewnością ostateczne zwycięstwo.

Młodzież chińska na studiach w Polsce

W bieżącym roku akademickim na naszych wyższych uczelniach studiować będzie młodzież Chińskiej Republiki Ludowej. Na zdjęciu studenci chińscy w towarzystwie młodego kadeta przeglądają w Międzynarodowym Klubie Książki i Prasy — książki Mao Tse-tunga wydane w języku polskim Foto AR

Dla uczczenia rocznicy Wielkiego Października i II Światowego Kongresu Pokoju

Rębacze kopalni „Wujek" przekraczają nowe normy

Górnicy całego przemysłu węglowego masowo podejmują zobowiązania produkcyjne, oparte o nowe normy pracy, by w ten sposób uczcić rocznicę Wielkiej Rewolucji Socjalistycznej i II Światowy Kongres Pokoju. Już w ciągu pierwszych dni realizowania tych zobowiązań przekroczyło je wielu górników. Jednocześnie napływają dalsze zobowiązania kolejarzy, walczących o sprawniejsze wykonanie przewozów jesiennych, od robotników warszawskich zakładów pracy, od kierowców.

Ścianowy zespół młodzieżowy kop. „Wujek" przodownika pracy Bernarda Rogiera, który postanowił wykonać nową normę w 140 proc., już w pierwszych dniach realizacji zobowiązania osiągnął 186 proc. nowej normy.

Rębacze ścianowi Ludwik Fryźlewicz i Wincenty Bugdoł wykonują 175 proc. normy zamiast postanowionych w zobowiązaniu 140 proc. Wiktor Rożek już w pierwszym dniu realizacji swego zobowiązania przekroczył je o 17 proc.

Jednocześnie napływają dalsze zobowiązania przekraczania nowych norm. M. in. rębacz chodnikowy kop. „Ludwik", Leon Kowolik, zobowiązał się wykonać nową normę w 230 proc. Rębacz Obląg z kopalni „Prezydent" postanawia wykonywać 201 proc. nowej normy.

W kopalni „Siemianowice" w dniu 4 bm. postanowienia ponadplanowego wydobycia w oparciu o nowe normy złożyli m. in. czołowi rębacze Adolf Szpigiel i Franciszek Mazur, którzy wykonają 140 proc. normy.

220 tys. km bez remontu samochodu postanawiają przejechać kierowcy PKS

Antoni Sikora i Marian Woroniecki kierowcy ze stacji osobowej PKS Warszawa — postanawiają przejechać na obsługiwanym przez nich autobusie 220 tys. km bez remontu.

Kierowca samochodu osobowego dyrekcji PPRK-3 Jan Sabat zobowiązał się przejechać na swym wozie marki Fiat 1100 L nr rej. A-80795 70 tys. km bez remontu silnika oraz 60 tys. km bez zmiany opon.

Jego kolega Ryszard Stelmaszewski kierowca wozu Skoda nr rej. A-80931 postanowił przejechać również 70 tys. km bez remontu silnika oraz przekroczyć normę zużycia opon o 65 proc.

Kolejarze podejmują walkę z przestarzałymi normami obciążenia pociągów

Dążąc do usprawnienia przewozów jesiennych drużyny parowozowe kolejarzy gorzowskich zobowiązały się prowadzić pociągi obciążone o 10 proc. ponad dotychczasową normę.

Przemówienie ambasadora S. Wierbłowskiego w Komisji Politycznej ONZ podajemy na st. 3.

Nowe oddziały klasy robotniczej Austrii przystępują do strajku powszechnego

(f) WIEDEŃ (PAP). Egzekutywa ogólno-austriackiej konferencji członków rad zakładowych opublikowała następujący komunikat:

W związku z tym, że rząd odrzucił słuszne postulaty klasy robotniczej we środę weszła w życie uchwała strajkowa ogólno - austriackiej konferencji członków rad zakładowych.

Już pierwszy dzień strajku wykazał siłę bojową, rozmach i dyscyplinę walki robotników przeciwko układowi o nowej podwyżce cen. Rząd użył wszystkich środków oraz puścił w ruch oszczerczą propagandę przeciwko robotnikom. Na wzór „Heimwehry" rzucono bandy terrorystyczne przeciwko strajkującym. Niemal wszystkie dzienniki i rozgłośnie radiowe usiłują przez podawanie kłamliwych wiadomości oszukać robotników.

Zdecydowanie i solidarność robotników zatriumfowały jednak nad terrorem i oszczerstwami wrogów klasy robotniczej.

W Wiedniu niemal wszystkie zakłady przemysłowe, wielkie, średnie i małe zakłady pracy przystąpiły do strajku.

W dolnej Austrii strajk objął niemal 100 proc. zakładów pracy. Cała ludność miasta Steyer łącznie z socjalistycznym burmistrzem solidaryzuje się ze strajkującymi. W prowincji Salzburg do ruchu strajkowego przyłączyły się wielkie zakłady energetyczne „Kaprun". Strajkują również liczne zakłady przemysłowe w pozostałych prowincjach kraju.

Już pierwszy dzień strajku zadał kłam oszczerczej kampanii rzeczników strajkujących.

Komunikat stwierdza, że robotnicy walczą o zadośćuczynienie postulatom, zatwierdzonym przez ogólno - austriacką konferencję członków rad zakładowych. Natomiast wrogowie klasy robotniczej wykazali przez zastosowanie prowokacyjnych metod przez utworzenie band „Heimwehry", przez zbrojne napady na poszczególne zakłady pracy, że dążą do wytworzenia atmosfery wojny domowej i sprowokowania krwawych zamieszek. Wszystkie te niecne próby załamały się wobec proletariackiej dyscypliny pracujących.

Komunikat wzywa całą klasę robotniczą do dalszego rozszerzania strajku, do utworzenia potężnego frontu strajkowego.

Faszystowskie prowokacje

WIEDEŃ (PAP). — W drugim dniu strajku powszechnego w Austrii szereg nowych zakładów pracy przerwał pracę. Strajkujący robotnicy odparli w kilku fabrykach napady band terrorystycznych, zorganizowanych przez prawicowe kierownictwo partii socjalistycznej. W nocy z 4 na 5 października policja aresztowała znaczną liczbę strajkujących.

Banda terrorystów, uzbrojonych w pałki, pręty stalowe i rewolwery napadła na robotników „Wiedeńskich Zakładów Metalurgicznych". Strajkujący zmusili bandytów do ucieczki. Podczas odwrotu jeden z terrorystów zranił ciężko z rewolweru członka rady zakładowej, Franza Mucha.

Silne oddziały żandarmerii zaatakowały robotników urzędu pocztowo - telekomunikacyjnego w Wiener Neustadt. Jednakże atak ten został odparty. Żandarmeria w swej brutalnej napaści zraniła ciężko 21 robotników.

W czwartek strajk rozszerzył się na prowincji Burgenland, gdzie strajkują robotnicy rolni i leśni oraz robotnicy budowlani. W Styrii rozpoczął się strajk górników Zagłębia Węglowego Fohnsdorf.

Z Verarlbergu i Tyrolu donoszą, że robotnicy szeregu wielkich zakładów przemysłowych wypowiedzieli się za strajkiem.

Zespół taneczny Filharmonii albańskiej w Warszawie

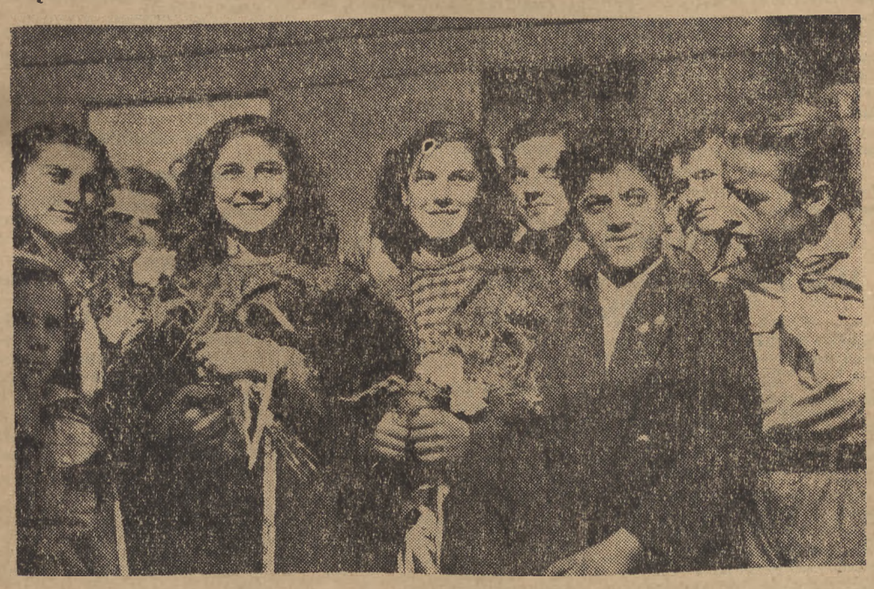

Młodzież albańska na dworcu warszawskim w otoczeniu ZMP-owców Foto AR

DZIŚ W NUMERZE:

ANATOL RYSZCZUK: Złe i dobre dni młodzieży Starachowic.
JAK ROBOTNICY FABRYKI CAIL UNIEMOŻLIWIAJĄ PRODUKCJĘ BRONI. (List metalowca francuskiego do „Trybuny Ludu").
WANDA SUCHECKA: Kampania cukrownicza rozpoczęta. 3 października ruszyła praca w „Dobrzelinie".
WADIM SINIAWSKI: 12 tysięcy drużyn piłkarskich walczy o puchar ZSRR.

Jedynie wycofanie obcych wojsk umożliwi narodowi koreańskiemu zadecydowanie o swym losie

Dyskusja w Komisji Politycznej Zgromadzenia NZ

(f) N. JORK (PAP). — Dyskusja nad sprawą Korei w Komisji Politycznej Zgromadzenia Narodów Zjednoczonych została zakończona.

Na ostatnim posiedzeniu przemawiał delegat państwa Izrael, Sharett, który poparł wniosek Indii w sprawie utworzenia podkomisji dla zbadania wszystkich wniesionych projektów rezolucji i opracowania wspólnego projektu rezolucji kompromisowej.

Przemówienie min. Wyszyńskiego

Po tym zabrał głos przewodniczący delegacji radzieckiej Wyszyński, który podkreślił z naciskiem, że delegacja radziecka dąży do pokojowego uregulowania konfliktu koreańskiego i wskazał, że dążenie to znajduje wyraz w projekcie rezolucji, złożonym przez delegacje ZSRR, Ukrainy, Białorusi, Polski i Czechosłowacji.

Odpowiadając na argumenty delegatów, którzy popierali projekt rezolucji bloku amerykańsko-brytyjskiego (tzw. rezolucja 8 państw), Wyszyński oświadczył, że uchwalenia tej rezolucji domagają się kraje, które biorą udział w agresji amerykańskiej przeciwko narodowi koreańskiemu. Rezolucja 8 państw usiłuje ukryć pod szyldem ONZ akcję, sprzeczną z Kartą NZ.

Jest rzeczą zupełnie jasną — powiedział Wyszyński — że rezolucja 8 państw zmierza do rozszerzenia okupacji amerykańskiej na całą Koreę i przyczyni się do ustanowienia w całej Korei rządu Li Syn-mana, mimo nienawiści, jaką żywi do tego rządu naród koreański.

Jedynie wycofanie obcych wojsk da narodowi koreańskiemu możność zadecydowania o własnym losie. Tylko ci, którzy nie chcą się liczyć z prawami narodu koreańskiego, mogą oponować przeciwko żądaniu wycofania obcych wojsk z Korei.

Żądanie wycofania wojsk obcych z Korei zostało wysunięte już 2 miesiące temu w Radzie Bezpieczeństwa przez delegata radzieckiego Malika.

Związek Radziecki domagał się, domaga i będzie się domagał pokojowego uregulowania konfliktu koreańskiego — oświadczył Wyszyński.

Delegat radziecki przypomniał odpowiedź Józefa Stalina premierowi Indii — Pandit Nehru — w której przewodniczący Rady Ministrów ZSRR wita z uznaniem pokojową inicjatywę Nehru i podkreśla konieczność pokojowego uregulowania sytuacji w Korei.

W konkluzji Wyszyński stwierdził, że rezolucja, złożona przez delegacje ZSRR, Ukrainy, Białorusi, Polski i Czechosłowacji, umożliwia trwałe uregulowanie zagadnienia koreańskiego w interesie koreańskiego narodu.

USA puszczają w ruch „maszynkę do głosowania"

Przy głosowaniu na rezolucjami puszczona została w ruch „maszyna do głosowania", zmontowana przez delegację amerykańską i projekt rezolucji radzieckiej został odrzucony, a uchwalona została 47 głosami przeciwko 5 przy 7 wstrzymujących się od głosu — rezolucja 8 państw.

Przeciwko tej rezolucji głosowały delegacje: ZSRR, Ukrainy, Białorusi, Polski i Czechosłowacji.

Wstrzymały się od głosu delegacje: Indii, Egiptu, Libanu, Arabii Saudyjskiej, Syrii, Jemenu i Jugosławii. Delegacja indonezyjska nie brała udziału w głosowaniu.

Następnie odbyło się głosowanie nad rezolucją Związku Radzieckiego, Ukrainy, Białorusi, Polski i Czechosłowacji, przy czym przeprowadzono głosowanie nad poszczególnymi punktami. Szereg punktów został przez Komisję Polityczną uchwalony. Jednakże przy głosowaniu nad całością rezolucji — Amerykanie puścili w ruch swą „maszynę do głosowania" i rezolucja została odrzucona. Pięć delegacji głosowało za rezolucją, 46 przeciwko, a 8 delegacji wstrzymało się od głosu.

„Maszyna do głosowania" działała w dalszym ciągu. Komisja Polityczna odrzuciła także rezolucję radziecką, domagającą się położenia kresu barbarzyńskim bombardowaniom spokojnych wsi i miast koreańskich przez lotnictwo amerykańskie. Za rezolucją głosowało 5 delegacji, przeciwko — 51, a 3 wstrzymały się od głosu.

Komisja Polityczna odrzuciła także rezolucję radziecką, domagającą się rozwiązania tzw. Koreańskiej Komisji ONZ 45 głosami przeciwko 5.

Wniosek Indii został również odrzucony większością głosów. Za tym wnioskiem głosowały 24 delegacje, przeciwko — 32, przy trzech wstrzymujących się.

*

(f) N. YORK (PAP). W Specjalnej Komisji Politycznej (tzw. Komisji ad hoc) Zgromadzenia NZ toczy się dyskusja nad „skargą" wniesioną przez delegację australijską i popieraną przez blok amerykańsko-brytyjski, zarzucającą Bułgarii, Węgrom i Rumunii rzekome nieprzestrzeganie postanowień traktatów pokojowych, dotyczących praw człowieka.

W toku dyskusji na ostatnich posiedzeniach zabierali m. in. głos delegaci: Białorusi — Skorobogaty, Czechosłowacji — Goldstucker i Polski — Drohojowski.

Delegat polski Drohojowski zdemaskował motywy autorów „skargi", którzy dążą do dalszego jeszcze wzmożenia kampanii kłamstw i oszczerstw w stosunku do Bułgarii, Węgier i Rumunii.

Zażądał on skreślenia całej sprawy z porządku obrad Zgromadzenia, przypominając, że delegacja polska od samego początku stała na stanowisku, iż wymieniona kwestia nie należy do kompetencji ONZ i nie powinna być przez nią dyskutowana.

W dyskusji delegat meksykański Rivas wyraził poważne wątpliwości co do tego czy rozpatrywanie tego rodzaju „skargi" należy do kompetencji ONZ i przypomniał, że Karta NZ zakazuje mieszania się w wewnętrzne sprawy państw.

*

N. YORK (PAP). — Komisja Gospodarczo - Finansowa Zgromadzenia Narodów Zjednoczonych rozpoczęła prace. Na porządku obrad znajduje się m. in. sprawa „pełnego zatrudnienia i stabilizacji gospodarczej".

Młodzieżowy zespół filmowy ukończy zdjęcia „Warszawskiej Premiery" 8 dni przed terminem

Narada Korabielnikowców na łamach „Sztandaru Młodych"

(f) W 18 dniu obrad I Ogólnopolskiej korespondencyjnej narady Korabielnikowców „Sztandar Młodych" zamieszcza depesze, nadesłane do uczestników narady przez zespół produkcyjny filmu „Warszawska Premiera" oraz przez dyrektora Wytwórni Filmów Fabularnych w Łodzi.

Zespół produkcyjny filmu „Warszawska Premiera" donosi, że na wezwanie młodych filmowców z Państwowej Wyższej Szkoły Filmowej pragnąc uczcić 33 rocznicę Wielkiej Rewolucji Październikowej oraz II Światowy Kongres Pokoju zobowiązał się wprowadzić u siebie kompleksową oszczędność. Zespół postanowił skrócić czas nakręcania filmu o dalsze 8 dni i zakończyć zdjęcia w dniu 11 bm.

Realizatorzy i ekipa pracownicza filmu „Warszawska Premiera" wezwali pozostałe ekipy nakręcające inne filmy, do podjęcia apelu Korabielnikowej oraz do skracania okresów produkcyjnych przy realizacji filmów.

W dalszym ciągu dyskusji zabierali głos: kierownik techniczny Krawieckiej Spółdzielni Pracy im. L. Waryńskiego w Wałbrzychu — C. Feldhendler oraz brygadzista z WZPO im. Obrońców Warszawy — Elżbieta Rąpała.

Rewizją norm, podniesieniem produkcji odpowiemy na antypolskie machinacje rządu angielskiego

Apel tokarza A. Machaja

(a) Przodownik pracy WSK Nr 2 w Rzeszowie, bezpartyjny tokarz — Adam Machaj, wystąpił z żądaniem przeprowadzenia rewizji jego dotychczasowych norm, zwracając się do robotników metalowców z następującym apelem:

„Koledzy! Dowiedzieliśmy się ostatnio, że kapitalistyczny rząd brytyjski wstrzymał nieprawnie wysyłkę zamówionych dla naszej pokojowej gospodarki obrabiarek. W odpowiedzi na to damy większą produkcję, niż poprzednio. To spotęguje naszą siłę gospodarczą. To wzmocni obóz pokoju, któremu przewodzi nasz przyjaciel i sąsiad — Związek Radziecki".

110 tys. km bez remontu parowozu przejechali kolejarze z Gdyni

(a) W dniu 1 bm. przybył do Gdyni parowóz OK 1 — Nr 250, który w tym dniu zakończył przebieg 110 tysięcy kilometrów. Parowóz prowadzony przez maszynistów: Królikiewicza, Samborskiego i Fiedorowicza oraz pomocników Pietrzaka, Stangla i Kitowskiego jest jednym z najstarszych typów parowozu w Polsce, ma on za sobą 30 lat pracy i należy do grupy 52 polskich tzw. „pięćsetników", tj. parowozów przebiegających dziennie po 500 km.

Załoga parowozu OK 1 — Nr 250 zobowiązanie swoje wypełniła bez wycofywania parowozu z ruchu do naprawy. Kontrola wykazała, iż parowóz nie wymaga remontów i nadaje się do dalszej pracy. Wobec powyższego obsada parowozu OK 1 — Nr 250 podjęła się przebycia dalszych 20 tysięcy km bez napraw.

45 tys. km bez zmiany opon przejedzie szofer Józef Lipiński

(a) Józef Lipiński — kierowca obsługujący samochód ciężarowy polskiej produkcji „Star 20" z przedsiębiorstwa budowlanego „Beton - Stal", wykonującego prace dla Nowej Huty, podjął wezwanie inicjatora nowej formy współzawodnictwa wśród kierowców, Kryspina Karolewskiego.

J. Lipiński zobowiązał się przejechać 45 tysięcy kilometrów na siedmiu oponach krajowej produkcji „Stomil", których norma eksploatacyjna wynosi 18 tysięcy kilometrów.

Realizując swe długookresowe zobowiązanie kierowca „Beton-Stalu" umożliwi przedsiębiorstwu zaoszczędzenie ponad 400 tys. zł.

Młodzież węgierska przybyła na studia do Polski

(f) Do Warszawy przybyła 30-osobowa grupa studentów węgierskich, którzy studiować będą na uniwersytetach i w uczelniach technicznych w Warszawie, Łodzi, Krakowie i Gdańsku.

Dwie osoby spośród przybyłej młodzieży węgierskiej kształcić się będą na wyższych uczelniach artystycznych.

Demokratyczny Związek Narodu Fińskiego odniósł sukces w wyborach samorządowych

(a) HELSINKI (PAP). Radio fińskie podało wyniki wyborów do władz samorządowych z 461 gmin kraju. Jak wynika z tych danych, socjaldemokraci uzyska li 2.152 mandaty, zaś Związek Demokratyczny Narodu Fińskiego — 1.921 mandatów.

W porównaniu z wynikami wyborów ubiegłych Związek Demokratyczny Narodu Fińskiego zdobył dodatkowo 451 mandatów, tracąc 58, podczas gdy socjaldemokraci stracili 79 mandatów, zyskując dodatkowo tylko 35C.

Wojska francuskie w Vietnamie ponoszą poważne straty

(a) PEKIN (PAP). Jak donosi Vietnamska Agencja Informacyjna, wojska armii ludowej Demokratycznej Republiki Vietnamu zaatakowały w północnym Vietnamie kolumnę zmotoryzowanej piechoty francuskiej na drodze między Don-Dang a Na Czan (prowincja Lang-Son). Około 600 żołnierzy i oficerów francuskich zginęło lub odniosło rany. Zniszczono kilka ciężarówek nieprzyjacielskich.

W okręgu Mi-Duk w odległości kilku mil na południowy zachód od Hanoi oddziały armii ludowej zaatakowały kompanię żołnierzy francuskich, kładąc trupem 40 Francuzów.

W Vietnamie środkowym w rejonie Hoi-Dan oraz Dan-Don oddziały armii ludowej zniszczyły pozycję wojsk francuskich, zdobywając wiele sprzętu wojennego.

Wicekonsul brytyjski w Bratysławie organizował bandę szpiegowską

(d) PRAGA (PAP). Przed sądem państwowym w Brnie Morawskim rozpoczął się proces przeciwko 8 członkom antypaństwowej organizacji, oskarżonym o szpiegostwo i zdradę stanu. Jak wynika z aktu oskarżenia, organizacja ta, nosząca nazwę „Dr Hrebik" utrzymywała bliski kontakt z wicekonsulem brytyjskim w Bratysławie LG. Gaze. Członkowie organizacji zbierali ważne materiały szpiegowskie i przekazywali je wicekonsulowi Gaze oraz przygotowywali się do wywołania zamachu stanu w razie wybuchu nowej wojny światowej i agresji zachodnich imperialistów na Czechosłowację. Wicekonsul Gaze dostarczył organizacji całkowicie wyposażoną radiostację nadawczo-odbiorczą.

Dziennik „Prawda" o elektryfikacji Polski

(f) MOSKWA (PAP). W korespondencji własnej z Warszawy pióra Makarenki poświęconej elektryfikacji Polski w ramach Planu 6-letniego, dziennik „Prawda" wskazuje, że w celu zaspokojenia potrzeb rozwijającego się stale przemysłu w Polsce przewiduje się budowę 14 wielkich elektrowni i szeregu mniejszych.

„Prawda" podkreśla, że Plan 6-letni przewiduje również w szerokiej skali elektryfikację wsi polskich i podaje, że w ciągu 6-ciu lat 9.000 wsi otrzyma światło elektryczne i możliwość zmechanizowania podstawowych prac gospodarczych. Dziennik dodaje, że w wyniku realizacji planu elektryfikacji, moc elektrowni wodnych w Polsce wzrośnie o 65 proc., zaś produkcja energii elektrycznej na głowę ludności wzrośnie w porównaniu z rokiem 1938 przeszło 6-krotnie.

Bezczelna ingerencja USA w wewnętrzne sprawy Włoch

(f) RZYM (PAP). — Namiestnik planu Marshalla we Włoszech, Leon Dayton, oświadczył na konferencji prasowej, że jego zdaniem rząd włoski zbyt mało środków przeznacza na zbrojenia, udzielił rządowi nagany i zarzucił włoskiej polityce finansowej „zbyt wielki konserwatyzm".

Oświadczenie Daytona wywołało w kołach rządowych i parlamentarnych istny popłoch, zaś wśród szerokich warstw społeczeństwa — potężną falę oburzenia.

Premier de Gasperi przyjął natychmiast ambasadora amerykańskiego, Dunna, prosząc go o wyjaśnienie, czy rząd amerykański podziela zdanie Daytona. W kuluarach parlamentarnych krążą pogłoski o dymisji ministra skarbu Pelly.

CRZZ protestuje przeciw aresztowaniu demokratów greckich w Belgii

(f) Reakcyjny rząd belgijski wydał nakaz aresztowania przebywających na emigracji w Belgii, greckich działaczy demokratycznych i zamierza wydać ich w ręce siepaczy faszystowskiego rządu Venizelosa. W związku z tym Centralna Rada Związków Zawodowych wysłała do premiera rządu belgijskiego Joseph'a Pholien depeszę, w której protestuje przeciw aresztowaniu greckich działaczy demokratycznych Leonidesa Strangesa i Wassili Aspridis i domaga się uwolnienia wymienionych osób oraz pozostawienia im możności wyboru kraju, do którego zechcą wyjechać z Belgii.

Albański zespół młodzieżowy wystąpi w stołecznych zakładach pracy

(f) Przybyły do Warszawy w ramach wymiany kulturalnej polsko - albańskiej, 30-osobowy młodzieżowy zespół taneczny Filharmonii Albańskiej Republiki Ludowej, rozpocznie swe występy w dniu 6 bm., dając przedstawienie dla robotników na Żeraniu. W niedzielę zespół wystąpi na terenie Warsz. Zakł. Przemysłu Odzieżowego, wieczorem zaś odbędzie się pierwszy pokaz publiczny w sali Państwowej Filharmonii Warszawskiej.

Po występach w stolicy, zespół nawiąże kontakt z polskimi zespołami ludowymi: m. in. z zespołem „Mazowsze" w ośrodku szkoleniowym w Karolinie.

Dalsze występy zespołu, przeznaczone głównie dla publiczności robotniczej, odbędą się w poszczególnych miastach wojewódzkich.

Agenci wywiadu amerykańskiego z komendy głównej WIN przed sądem Polski Ludowej

W dniu 5 bm. rozpoczął się przed Rejonowym Sądem Wojskowym w Warszawie proces Głównej Komendy WIN. W pierwszym dniu procesu ujawniono ścisłą współpracę wysokich funkcjonariuszy ambasady Stanów Zjednoczonych w Polsce oraz byłego wicepremiera Mikołajczyka z reakcyjnym podziemiem. Zeznania oskarżonych przedstawiły również rolę poselstwa belgijskiego w Warszawie i konsulatu tego kraju w Gdyni w organizowaniu dróg przerzutowych za granicę dla organizacji WIN, której głównym zadaniem była działalność szpiegowska.

Po odczytaniu aktu oskarżenia (skrót podajemy oddzielnie) Sąd przystąpił do przesłuchania oskarżonych.

39-letni oskarżony Karol Chmiel przyznał się do popełnienia czynów zarzucanych mu aktem oskarżenia i zeznał, że w 1945 roku nawiązał kontakt z przebywającymi w Polsce w misji dyplomatycznej wyższymi oficerami sił zbrojnych Stanów Zjednoczonych. W listopadzie 1946 roku zawiadomił go członek władz WIN-u Roztworowski, iż „do Krakowa przybędzie przedstawiciel Amerykańskiej Misji Wojskowej specjalnie dla nawiązania kontaktu z nielegalnym podziemiem". Istotnie, w następnym miesiącu przybył na umówione z góry miejsce płk. Pashley z ambasady Stanów Zjednoczonych w Warszawie.

W lutym następnego roku WIN postanowił wysłać do Londynu swą delegację, oznaczoną kryptonimem „Dardanele" dla zacieśnienia kontaktów z reakcyjnymi czynnikami emigracji polskiej. Zwrócono się wówczas do Pashley'a oraz do innych dyplomatów amerykańskich w Warszawie — pułkowników Jessica i Yorka — tym razem o pomoc w nielegalnym „przerzuceniu" delegacji za granicę. Płk. York, z którym oskarżony Chmiel osobiście rozmawiał w lokalu ambasady Stanów Zjednoczonych w Warszawie, dał mu na swym bilecie wizytowym pisemne polecenie do konsula swego kraju w Gdańsku, aby ten ułatwił WIN-owskiej delegacji ucieczkę z Polski na którymś ze statków amerykańskich. Ostatecznie jednak WIN-owcy wyjechali przy pomocy konsula Belgii w Gdyni Giaccominego — jak zeznaje oskarżony — za wiedzą posła tego kraju w Warszawie i na belgijskim statku.

Omawiając w dalszym ciągu swe kontakty z dyplomatami amerykańskimi — Chmiel opowiada, że spotkał się m. in. z Pashley'em na szosie Kraków — Katowice. Amerykański pułkownik zabrał go wówczas wraz z Cieplińskim do swego samochodu i zawiózł na cmentarz w pewnej wsi, gdzie odbył rozmowę z Cieplińskim, podczas kiedy sam Chmiel pozostał przy bramie cmentarnej na czatach.

Obaj oskarżeni kontynuowali te kontakty z płk. Jessicem. Z płk. Yorkiem oskarżony spotkał się w Warszawie dwukrotnie. Na pisemne zlecenie oskarżonego Cieplińskiego osk. Chmiel doręczył Roztworowskiemu pakiet z przygotowanymi materiałami szpiegowskimi, które następnie Roztworowski przekazał Pashley'owi.

Osk. Chmiel przedstawił następnie wyczerpująco swe kontakty z czołowymi działaczami Polskiego Stronnictwa Ludowego — m. in. z sekretarzem okręgu krakowskiego tego stronnictwa niejakim Kabatem oraz z prezesem stronnictwa Stanisławem Mikołajczykiem. Kabatowi oskarżony dostarczał stale materiałów szpiegowskich, zaś z Mikołajczykiem odbył konferencję w lokalu PSL. Mikołajczyk „zwrócił uwagę na to, aby WIN uzupełniał działalność PSL w tych dziedzinach, w których PSL jako legalnemu stronnictwu nie wypada działać, a zwłaszcza w zakresie propagandy, którą podziemie może swymi środkami realizować sprawniej aniżeli stronnictwo legalne".

Prokurator: Czy oskarżony nie bał się przyjść do ówczesnego wicepremiera jako przedstawiciel nielegalnej organizacji?

Osk. Chmiel: Nie — ponieważ dostałem polecenie od Kabata — a więc członka Stronnictwa, którego prezesem był Mikołajczyk.

Prokurator: To znaczy — swój do swego po swoje?

Osk. Chmiel: Tak jest.

Oskarżony Chmiel, który był doradcą politycznym Komendy Głównej WIN, podał też szereg dalszych danych o działalności tej organizacji. Nadmienił on m. in., że w Krakowie materiały konspiracyjne przechowywał dla niego prowadzący podręczne archiwum organizacji, brat Baltazar w klasztorze OO. Kapucynów.

Kończąc swe zeznania osk. Chmiel stwierdził, że WIN usiłował wykorzystywać nieświadomość polityczną części młodzieży dla celów wrogich Polsce agentur.

Rozprawa trwa.

Streszczenie aktu oskarżenia

Akt oskarżenia stwierdza na wstępie, że sprawa przeciwko członkom czwartej z kolei Komendy Głównej WIN jest historią zdrady narodowej obozu reakcji polskiej i przedstawia, jak obóz ten w walce z demokracją łączy się przeciwko narodowi z imperialistami, podporządkowuje się im i staje się ich płatną agenturą.

Członkowie czwartej Komendy Głównej WIN — szpiedzy na żołdzie amerykańskim, już w czasie okupacji hitlerowskiej zajmowali zdradziecką postawę wobec Polski. W bezgranicznej nienawiści do obozu demokracji, wszczęli oni walkę z ruchem robotniczym, stając się sprzymierzeńcami hitlerowskich oprawców. Reakcja polska w kraju i za granicą przez cały okres okupacji skierowywała wszystkie swe wysiłki na rozbudowę organizacji cywilnych i wojskowych, których zadaniem było zdusić ruch wyzwoleńczy i zagarnąć władzę w swoje ręce, aby zachować przywileje obszarniczo - kapitalistyczne.

Realizując te plany, reakcja polska współpracowała z jednej strony z anglosaskimi ośrodkami imperialistycznymi, które plany te finansowały, z drugiej zaś strony, w celu zduszenia demokratycznych organizacji, współdziałała z hitlerowskim okupantem. Jednym z takich ośrodków dywersyjnych na terenie Polski, mającym za zadanie hamowanie walki społeczeństwa polskiego z okupantem i prowadzenie w ścisłym porozumieniu z wrogiem walki przeciwko Związkowi Radzieckiemu i demokratycznemu ruchowi wyzwoleńczemu, było sanacyjne kierownictwo Armii Krajowej.

Wespół z okupantem mordowali działaczy demokratycznych

Oskarżeni w tej sprawie stanowili trzon kierowniczy AK na terenie woj. rzeszowskiego. Kierownikiem stworzonego w 1941 roku rzeszowskiego Inspektoratu AK został oskarżony Łukasz Ciepliński. W myśl wytycznych kierownictwa AK, wywiad i bojówki Inspektoratu, podległe osk. Cieplińskiemu, „rozpracowywały" organizacje lewicowe, a w szczególności PPR, mordując najaktywniejszych działaczy, organizowały zbrojne napaści na oddziały partyzanckie tworzone przez PPR itd. Akt oskarżenia przytacza wiele przykładów zbrodni bojówek Inspektoratu rzeszowskiego. M. in. w lipcu 1944 r. w Tyczynie bojówka miejscowej placówki AK zamordowała prof. Bańkowskiego, podejrzewając go o przekonania komunistyczne. W lipcu 1943, stacjonujący w lasach bratkowickich, oddział AK ujął i na polecenie osk. Cieplińskiego zamordował dwóch zbiegłych z niewoli hitlerowskiej oficerów Armii Radzieckiej. Sprawcy mordu zostali przez osk. Cieplińskiego przedstawieni do awansu i wyróżnieni. Dla pełniejszej charakterystyki owego oddziału, akt oskarżenia przytacza fakt, że uchylał się on od walki z hitlerowcami.

Szpiegostwo na rzecz imperialistów amerykańskich głównym zadaniem WIN

Po wyzwoleniu woj. rzeszowskiego, zgodnie z otrzymanymi od władz AK wytycznymi, organizacja podległa Cieplińskiemu przystąpiła do wytężonej akcji, zmierzającej drogą terroru zbrojnego i dywersji do obalenia demokratycznego ustroju Odrodzonego Państwa Polskiego. Grupy dywersyjne, które w czasie okupacji, w myśl reakcyjnej teorii, „stały z bronią u nogi", rozpoczęły teraz ożywioną zbrodniczą działalność terrorystyczno - rabunkową, mordując działaczy demokratycznych, napadając na posterunki MO itp. Szpiedzy i prowokatorzy zbierali wiadomości z dziedziny wojskowej, gospodarczej i politycznej, przekazując je ośrodkom zagranicznym oraz prowadzili oszczerczą kampanię propagandową przeciwko Polsce Ludowej. Z biegiem czasu, w wyniku następujących po sobie aresztowań kierownictwa WIN, oskarżeni Ciepliński, Lazarewicz, Błażej, Kowalec i Kubik obsadzili Komendę Główną WIN, przy czym prezesem głównym WIN został osk. Ciepliński, zaś osk. Kowalec szefem wywiadu, czyli tzw. wydziału informacji, którego jednym z najaktywniejszych członków był osk. Rzepka. Szefem łączności był osk. Batory.

Już w 1945 r. Komenda Główna WIN nawiązała bezpośrednie stosunki z przedstawicielami anglosaskich i innych placówek dyplomatycznych w Polsce, którym przekazywała zebrane przez swą siatkę wywiadu i wtyczki wiadomości stanowiące ścisłą tajemnicę wojskową i państwową. Natomiast te placówki „dyplomatyczne" pośredniczyły w łączności zagranicznej i przekazywaniu funduszów dla WIN. M. in. oskarżeni nawiązali kontakty szpiegowskie z urzędnikami ambasady USA: płk. Pashley'em, płk. Yorc'iem, płk. Jessic'iem oraz posłem belgijskim Vandelenem, a następnie Eemanem. Stałą łączność z Amerykanami utrzymywała urzędniczka ambasady USA osk. Michałowska, zaś z poselstwem belgijskim — osk. Czarnecka — była urzędniczka poselstwa szwedzkiego.

Akt oskarżenia podkreśla, że w myśl instrukcji imperialistycznych anglosaskich ośrodków dyspozycyjnych, cała działalność organizacji WIN bazowała na sieci wywiadowczej. Pozostały aparat organizacyjny, jak łączność, dywersja, wroga propaganda itd. były tylko dodatkami do wywiadu i spełniały rolę aparatu pomocniczego.

Przekształcenie działalności WIN na tory charakteru wyłącznie szpiegowsko - dywersyjnego i podporządkowanie jej bezpośredniemu kierownictwu wywiadu amerykańskiego w Polsce, było jeszcze jednym z przejawów procesu staczania się organizacji reakcji polskiej na pozycje zwykłych płatnych agentur szpiegowskich. W wywiadowczej działalności WIN specjalnie czynny udział brał płk. Jessic, który udzielał bezpośrednich instrukcji w dziedzinie wywiadu oraz, pośrednicząc w łączności zagranicznej, nawiązał m. in. kontakt WIN z prezesem reakcyjnego tzw. kongresu Polonii Amerykańskiej — Rozmarkiem. W czasie jednej z rozmów z osk. Cieplińskim, płk. Jessic oświadczył m. in., że otrzymał z Departamentu Stanu pismo wyrażające gotowość współpracy z udającą się nielegalnie za granicę delegacją WIN.

Porozumienie z Mikołajczykiem

Akt oskarżenia stwierdza również, że WIN w omawianym okresie, w celu rozszerzenia antyludowej działalności, szukał sojuszników we wszelkich ośrodkach reakcji w kraju, jakimi było wówczas mikołajczykowskie PSL i reakcyjna część kleru. Pierwsze kontakty z PSL WIN nawiązał przez osk. Chmiela, który przekazywał członkowi Komitetu Wykonawczego PSL — Kabatowi raporty wywiadowcze, w zamian za co otrzymywał każdorazowo z kasy PSL 20—30 tys. zł na cele organizacyjne. W czerwcu 1945 r. osk. Chmiel, jako przedstawiciel WIN skontaktował się z prezesem PSL — Mikołajczykiem, który oświadczył, iż zgadza się z programem i działalnością WIN oraz prosił kierownictwo WIN o poparcie i kierowanie WIN-owców do PSL dla wzmocnienia szeregów tego stronnictwa.

Komendant WIN konferuje z kard. Hlondem i przesyła mu materiały wywiadowcze

Odnośnie współpracy WIN z reakcyjną częścią kleru, akt oskarżenia stwierdza m. in., że w myśl szczegółowych instrukcji osk. Cieplińskiego, delegat WIN — Rostworowski skontaktował się w 1946 r. z kardynałem Hlondem i zobowiązał się, że WIN będzie dostarczać kardynałowi materiały wywiadowcze. Osobiste spotkanie osk. Cieplińskiego z kardynałem Hlondem miało miejsce w październiku 1946 r. w rezydencji kardynała. Osk. Ciepliński zapoznał kardynała Hlonda z programem ideologicznym i materiałami wywiadowczymi WIN. Kardynał Hlond oświadczył, że nie ma żadnych zastrzeżeń w sprawie programu ideologicznego i udzielił jednocześnie szeregu rad dla ulepszenia konspiracyjnej działalności WIN. W wyniku tych kontaktów i rozmów, w rozdzielniku raportów wywiadowczych WIN, obok ambasady amerykańskiej, figurował również i kardynał Hlond, do którego były wysyłane raporty wywiadu WIN. Akt oskarżenia podkreśla, że jednym z rezultatów współpracy kard. Hlonda z WIN był ogłoszony przez kardynała w 1947 r. list pasterski, który zawierając oszczerczą i kłamliwą krytykę ludowego ustroju Polski, opierał się w wielu punktach na sprawozdaniach wywiadowczych, dostarczanych przez WIN.

Osk. Ciepliński rozszerzył znacznie swe kontakty z reakcyjnym odłamem kleru, wciągając niektórych jego przedstawicieli do bezpośredniej współpracy z WIN. Akt oskarżenia wymienia m. in. ks. Zator-Przytockiego, który pośredniczył w przekazaniu na cele organizacyjne WIN sumy 15.000 dolarów.

Przy pomocy amerykańskich i belgijskich dyplomatów...

Akt oskarżenia poświęca również wiele miejsca omówieniu wysiłków osk. Cieplińskiego, jako komendanta głównego WIN i pozostałych oskarżonych, zmierzających do połączenia organizacji reakcyjnych w kraju we wspólnym Komitecie Politycznym oraz ustalenia współpracy z emigracyjnymi organizacjami sanacyjnymi, pozostającymi bezpośrednio lub pośrednio na żołdzie imperializmu amerykańskiego. Delegacja WIN, opatrzona kryptonimem „Dardanele", która przy pomocy dyplomatów amerykańskich i belgijskich nielegalną drogą wyjechała za granicę, wywożąc sfabrykowane oszczercze materiały szkalujące Polskę Ludową — skontaktowała się z przedstawicielem II Oddziału, gen. Kopańskim, z którym uzgodniono, że w zamian za finansowanie WIN w wysokości 10.000 dolarów miesięcznie — „dwójka" będzie otrzymywała materiały wywiadu WIN. Takie same kopie materiałów wywiadowczych „Dardanele" przekazywały II korpusowi Andersa. Ponadto delegacja „Dardanele" była przyjmowana przez prowodyrów emigracyjnych, jak Raczkiewicz, Anders, Bor - Komorowski, Maczek, Arciszewski i inni, których zaznajomiła z działalnością WIN w kraju.

Jak wynika z całości aktu oskarżenia, wszyscy oskarżeni pobierali zarówno na własne potrzeby, jak i na cele organizacyjne wielkie sumy w złotych i dolarach.

Ze sportu

Honved — CWKS 4:2 (1:1)

Dobra gra Polaków w meczu z najlepszą drużyną turnieju

PRAGA 5.X. (tel. wł.) W dalszych grach turnieju piłkarskich reprezentacji wojskowych krajów demokracji ludowej rozegrane zostały dwa spotkania: w Ostrawie ATK zremisował z CDNV 2:2 (2:2), a w Pilznie Honved pokonał CWKS 4:2 (1:1).

HONVED: Grosits, Rakoczy, Toth, Borsik, Pattyi, Banai, Budai II, Kocsis, Horvath, (Budai I), Puskas, Babolcsay.

CWKS: Skromny, Gędłek, Glimas, Oprych, Parpan, Janeczek, Sąsiadek, Anioła, Bobula, Górski, Olejnik.

Gra rozpoczyna się obustronnymi atakami. Prowadzenie zdobywają Węgrzy w 19 minucie ze strzału Puskasa. W 39 minucie wyrównuje Anioła. Po pauzie już w drugiej minucie Anioła zdobywa prowadzenie. Węgrzy wyrównują w 8 minucie po strzale Kocsisa. Gra jest w dalszym ciągu wyrównana. Dopiero w ostatnich 5 minutach huraganowy zryw Węgrów przynosi im dalsze bramki, zdobyte przez Kocsisa w 40 i 43 minucie.

W zespole polskim na wyróżnienie zasłużyli Skromny, Parpan, Janeczek, Anioła i Bobula. Ten ostatni doznał w 33 minucie po przerwie kontuzji, w wyniku której musiał zejść z boiska. Kontuzję odniósł również Olejnik.

Mecz ATK — CDNV 2:2 (2:2) był spotkaniem wyrównanym. W pierwszym okresie szybkie ataki Bułgarów zakończyły się zdobyciem dwu bramek przez Milanova, później jednak w 28 i 29 minucie Czechosłowacy wyrównali ze strzału Pazicky'ego i Hrycyara.

Po dotychczasowych grach prowadzi Honved — 4 pkt., przed ATK — 3 pkt., CDNV — 1 pkt., i CWKS — 0 pkt.

W sobotę odbędzie się w Pradze decydujący o III lub IV miejscu mecz CWKS — CDNV.

Polska pragnie przyczynić się do szybkiego rozwiązania problemu Korei dla dobra ludu koreańskiego

Przemówienie ambasadora Wierbłowskiego w Komisji Politycznej ONZ

(a) NOWY JORK (PAP). Jak już donosiliśmy, w toku dyskusji w Komisji Politycznej nad kwestią koreańską zabrał głos szef delegacji polskiej ambasador Wierbłowski. W przemówieniu tym amb. Wierbłowski oświadczył m. in.:

Wypowiedzi delegatów, którzy dotychczas zabierali głos w dyskusji i poparli rezolucję przedstawioną nam przez delegata Wielkiej Brytanii, były niezwykle charakterystyczne. Odmówili oni rozważania problemów zasadniczych, dotyczących Korei i ograniczali się jedynie do zachwalania przedłożonej rezolucji.

ZSRR zawsze domagał się utworzenia jednolitej Korei

Przemawiając w imieniu delegacji polskiej, chciałbym przede wszystkim rozważyć dokładnie dwa zagadnienia. Po pierwsze — bezsporne jest, że wielkie mocarstwa zobowiązały się do odbudowania niepodległości narodu koreańskiego w jednym państwie i pod jednym rządem. Po drugie — w przeciwieństwie do wniosków Stanów Zjednoczonych, — Związek Radziecki domagał się od samego początku możliwie jak najszybszego utworzenia niepodległego państwa koreańskiego. Stanowisko Związku Radzieckiego zostało przyjęte przez Radę Ministrów Spraw Zagranicznych na konferencji moskiewskiej 27 grudnia 1945 roku. Dyskusja pomijająca te dwa elementy zagadnienia nie może oczywiście nosić charakteru obiektywnego i rzeczowego.

Muszę przypomnieć moim przedmówcom, którzy tak bardzo pragną unikać dyskusji nad całością zagadnienia, że Korea została, jak to powszechnie wiadomo, wyzwolona przez wojska radzieckie, które rozgromiły armię japońską. Na półwyspie koreańskim, w chwili, gdy wojska radzieckie wkroczyły na teren Korei, zapoczątkował naród koreański tworzenie własnych organów władzy przez zwołanie już 6 września 1945 roku Kongresu Ogólnokoreańskiego w Seulu. Dopiero w dwa dni po tym Kongresie, w porozumieniu z dowództwem wojsk radzieckich do Korei przybyły oddziały amerykańskie sprowadzone z Filipin i Okinawy, które okupowały półwysep aż do 38 równoleżnika. Okupacja wojsk radzieckich i amerykańskich miała nosić charakter przejściowy do chwili utworzenia niepodległego państwa koreańskiego, zgodnie z uchwałami konferencji moskiewskiej.

Jasnym jest, że sprawa Korei jako zagadnienie dotyczące likwidacji skutków wojny w istocie swojej należała do kompetencji Rady Ministrów Spraw Zagranicznych i zgodnie z art. 107 Karty nie mogła i nie powinna była być rozpatrywana przez ONZ. Znalazła się ona na agendzie ONZ tylko i wyłącznie dlatego, że USA uznały to za najlepszą drogę do realizacji swoich planów politycznych w tym kraju.

Nie mam potrzeby przytaczać niesłusznych i niewłaściwych uchwał Zgromadzenia Ogólnego w latach 1947, 48 i 1949. Wiadomo, że w ich wyniku powołano do życia komisję koreńską, która przedkładała nam już na uprzednich sesjach swoje raporty.

Dokument jedyny w swoim rodzaju

Na obecnej sesji zgromadzenia ta sama komisja koreańska przedstawiła raport, który mam przed sobą. Jest to raport obszerny, bo obejmujący 127 stron. Dziwnym jest więc, że przemówienia które słyszeliśmy podczas poprzednich posiedzeń Komisji Politycznej, z wyjątkiem wystąpienia min. Wyszyńskiego, nie wdawały się w analizę tego raportu. Jest to bardzo ciekawy dokument. Obejmuje on historię zagadnienia koreańskiego od roku 1947. Stwierdzić jednak muszę, że jest to dokument jedyny w swoim rodzaju. Nigdy przed tym żaden organ Narodów Zjednoczonych nie miał przed sobą dokumentu, w którym fakty tak bardzo zaprzeczały wnioskom, w którym część opisowa pozostawałaby w tak rażącym przeciwieństwie do części zawierającej konkluzje.

W chwili przybycia na teren Korei Południowej komisji ONZ istniał w tej części kraju marionetkowy rząd, opierający się na terrorze i metodach policyjnych. Taka była i jest zgodna opinia tych, którzy odwiedzali Koreę. Tępienie elementów postępowych, masowe aresztowania tych, którzy odważyli się podnieść głos krytyki przeciw korupcji i stosowaniu dawnych metod japońskiego okupanta — oto środki, przy pomocy których rząd ten, wbrew woli narodu, utrzymywał się przy władzy. W tym samym czasie w Korei Północnej przeprowadzone zostały reformy demokratyczne. Utworzono samorząd, wprowadzono ustawodawstwo o ochronie pracy, przyznano równe prawa kobietom i przeprowadzono reformę rolną, która dała ziemię szerokim rzeszom ludu koreańskiego.

Jaki był stosunek komisji w ciągu dwóch lat jej działalności do reżimu ucisku i gwałtu w Korei Południowej? Zestawmy wydarzenia w Korei Południowej na przestrzeni ostatnich trzech lat i ich ocenę dokonaną w raporcie Komisji. Jaką wymowę ma cyfra więźniów politycznych w tej części kraju! Z raportu Komisji wynika, że w roku 1949 aresztowano 118.621 osób, a w ciągu czterech miesięcy 1950 roku 32.018 osób. Cyfry te mówią za siebie.

„Komisja koreańska" bije rekordy... hipokryzji

Komisja przyznaje, że wobec aresztowanych stosowano brutalne metody policyjne, wymuszano zeznania i uciekano się do tortur. Chcąc wybielić krwawy reżim Li Syn-mana, raport cytuje instrukcje szefa policji, które obłudnie zakazywały stosowania tortur wobec więźniów i dodaje: „Jakkolwiek instrukcje te stanowiły pośrednie przyznanie, że praktyki tego rodzaju istniały, wskazywały one jednak, że rząd był wrażliwy na nacisk opinii publicznej i podejmował kroki dla poprawy wymiaru sprawiedliwości, który jeszcze ciągle cierpiał w wyniku dziedzictwa japońskich metod policyjnych". — Oto wszystko, co Komisja ma do powiedzenia na ten temat. Zamiast potępić tego rodzaju faszystowskie metody reżimu Li Syn-mana, znane nam dobrze z praktyki okupantów hitlerowskich, Komisja, bijąc rekordy hipokryzji, stara się wykazać wrażliwość reżimu na presję opinii publicznej. Reżimu, który korespondent „New York Times" w sprawozdaniu z dnia 6 marca 1950 roku określił w sposób następujący: „Znaczna część Korei Południowej znajduje się dziś pod terrorem. Jest to terror powszechny, który prawdopodobnie nie ma sobie równego na świecie".

W przeciwieństwie do tego, co mówił tutaj przedstawiciel kliki Li Syn-mana, stwierdzono również, że rząd nie dokonał żadnych reform, aby poprawić gospodarczą sytuację w kraju. Tragiczny był los tych, którzy mieli odwagę krytykować zbrodniczą działalność reżimu Li Syn-mana. Przykładem jest los 13 członków Zgromadzenia Narodowego Korei Południowej, którzy skazani zostali w lutym 1950 roku na karę więzienia od półtora do 10 lat. Zbrodnie, które popełnili, polegały na przedstawieniu petycji w Komisji ONZ, na podważaniu zaufania do rządu przez wskazanie na wypadki korupcji jego członków, na sprzeciwianiu się niektórym pozycjom budżetowym, wysuwaniu wniosków, dotyczących zmiany konstytucji.

Wobec tak oczywistego pogwałcenia elementarnych zasad prawa w ogóle, a immunitetu parlamentarnego w szczególności, wobec tych zbrodniczych działań rządu, Komisja z podziwu godną obłudą ogranicza się do stwierdzenia: „Przeważało przypuszczenie, że dowody nie popierały w pełni oskarżeń. Szereg oskarżonych cofnął zeznania, stwierdzając, że zostały one wymuszone na nich torturami". Oto, panowie delegaci, wszystko, co Komisja miała do powiedzenia w tej sprawie.

Raport Komisji podaje dalej, że w związku z zarządzonymi na wiosnę br. wyborami w Korei Południowej, grupa Li Syn-mana dokonywała masowych aresztowań kandydatów i innych osób. Dalej czytamy w raporcie: „Z wyborów wycofała się poważna ilość osób, co wykazuje na stosowany nacisk". Nie przeszkadza to wcale Komisji stwierdzić w konkluzji, że nie używano presji, by wpłynąć na wybory na rzecz poszczególnych kandydatów. Jak widać członkowie Komisji przyzwyczajeni są do bardzo swoistych metod wyborczych.

I oto zjawił się tutaj przedstawiciel kliki Li Syn-mana i bezczelnie namawiał nas, aby tego typu wybory przeprowadzić także w Korei Północnej. Czy nie były to kpiny z naszej Komisji? Oto jak wygląda raport Komisji. Czy nie wystarczają przytoczone fakty, aby zdyskwalifikować raport i jego autorów, by wykazać, że jedyna funkcja Komisji polegała na ukrywaniu, fałszowaniu i usprawiedliwianiu represji, aktów gwałtu i terroru, które były systemem rządzenia w południowej części Korei?

Wiadomo, że reżim Li Syn-mana został utworzony i był popierany przez Stany Zjednoczone i jest ich szczególnym pupilem.

Agresję rozpoczęła klika Li Syn-mana

Reżim Li Syn-mana, o którym słyszeliśmy tutaj, że jest dzieckiem ONZ, że jest podopiecznym naszej Organizacji, wymagać ma, według niektórych delegatów, specjalnej opieki i poparcia. Tej opieki i poparcia udzieliła mu też Komisja w sposób jaskrawy fałszując fakty, które poprzedziły wydarzenia z 25 czerwca. Kto rozpoczął działania wojenne 25 czerwca? Wydaje mi się, że minister Wyszyński dostatecznie wyjaśnił sytuację na podstawie dokumentów. Tym niemniej chciałbym zatrzymać się na tych tak istotnych wydarzeniach. Raport komisji koreańskiej w swych wnioskach stwierdza, że działania wojenne rozpoczęły oddziały północne. Na potwierdzenie tej tezy przytacza następujące dowody: W ustępie pierwszym raportu czytamy, że Komisja została oficjalnie poinformowana przez ministra spraw zagranicznych Republiki Koreańskiej, że obszar Republiki został zaatakowany wczesnym rankiem przez siły zbrojne władz z Północy. W ustępie drugim Komisja dodaje, że szczegółowe raporty otrzymała od ministra spraw wewnętrznych i na poparcie swej tezy w ustępie piątym podaje wreszcie następujący dowód: „Prezydent (chodzi oczywiście o Li Syn-mana) określił jako wierutne kłamstwo oskarżenie Republiki Południowo-Koreańskiej o spowodowanie inwazji przez rozpoczęcie ataku". Oto źródła informacji. Od kogo one pochodziły? Od tych, którzy na przestrzeni ostatnich trzech lat podżegali do wojny, marzyli o wojnie i przygotowywali wojnę. Komisja sama przyznaje, że od czasu do czasu prezydent i inni wpływowi politycy składali oświadczenia, z których wynikało, że zbliża się moment, w którym trzeba będzie jako ostateczny środek zastosować siłę zbrojną celem zjednoczenia kraju. Raport Komisji wspomina o przemówieniu ministra spraw zagranicznych, który wzywał lud koreański, aby w każdej chwili był gotów do ofiary swojej krwi. 30 grudnia 1949 roku Li Syn-man osobiście stwierdził, że będzie musiał siłą zjednoczyć kraj. Raport Komisji skrzętnie pomija inne oświadczenia.

Mimo wielokrotnych oświadczeń przedstawicieli władz Korei Południowej, które wskazywały wyraźnie na wojenne i agresywne zamiary grupy Li Syn-mana, Komisja ONZ usiłuje oświadczenia te zbagatelizować. W tym celu Komisja stwierdza, że nie wierzy, by członkowie rządu mieli faktycznie zamiar użycia siły, złożenie ich zaś przez odpowiedzialne osoby wskazywałoby jedynie na powagę sytuacji.

Czy można przypuścić, że znajdzie się ktoś aż tak naiwny, by dać się przekonać przy pomocy takiej argumentacji? Autorzy tego raportu widocznie przeznaczyli go dla ludzi zupełnie nie znających sytuacji i nie zorientowanych, którym można mówić wszystko, co się chce.

Wbrew wszystkim aktom, będącym wyrazem pokojowej polityki rządu Korei Północnej i wbrew wyraźnie wojennym tendencjom grupy Li Syn-mana Komisja bez żadnego uzasadnienia dochodzi do wniosku, że działania wojenne rozpoczęte zostały przez oddziały północne. Komisja nie podaje żadnych faktów na poparcie tej tezy, a w rzeczywistości opiera się w całości na oświadczeniach organizatorów wojny z Południa. Nie często w historii zdarza się, aby tak cynicznie fabrykowano najpoważniejsze oskarżenia. Dlatego też delegat Polski przyłącza się do stanowiska delegata radzieckiego na temat konieczności rozwiązania tej nielegalnej i skompromitowanej Komisji.

Jasne jest, że działania wojenne rozpoczęła Korea Południowa. Wszystkie dowody przemawiają za tym. Dowody te jednocześnie niezbicie stwierdzają, że dopiero w odpowiedzi na prowokacyjny atak wojska Korei Północnej przeszły do kontrataku. W ten sposób stanęliśmy w Korei w obliczu wojny domowej z wszystkimi tego konsekwencjami.

Nielegalne decyzje

Stwierdzić należy, że Rada Bezpieczeństwa, której za pośrednictwem Komisji przesłane zostały wszystkie twierdzenia Li Syn-mana i jego grupy, zebrała się w dniach 25 i 27 czerwca jako ciało nieprawnie ukonstytuowane. Brak było w jej składzie reprezentantów dwóch wielkich mocarstw. Faktem jest również, że decyzja prezydenta Stanów Zjednoczonych z dnia 27 czerwca o interwencji została powzięta jednostronnie, zanim jeszcze nieprawnie ukonstytuowana Rada Bezpieczeństwa zdołała się zebrać i powziąć swe nielegalne decyzje.

Dlaczego mamy prawo twierdzić, że decyzje te były nielegalne w świetle Karty i ogólnych zasad prawa międzynarodowego? Karta w art. 2 ustępu 7 wyraźnie zakazuje ingerencji w wewnętrzne sprawy państw. Zasadę tę wyraźnie sankcjonuje również rozdział 7, który omawia zagadnienia kompetencji Rady Bezpieczeństwa wyłącznie w wypadkach naruszania pokoju i aktów agresji na płaszczyźnie międzypaństwowej. Nie ma w tym rozdziale ani jednego słowa, które dopuszczałoby jego zastosowanie w wypadkach wojny domowej.

Wyłączając kompetencję ONZ w sprawach wojny domowej Karta przyjęła faktycznie ogólne zasady prawa międzynarodowego. Z zasad tych, jak wiadomo, wynika ścisły obowiązek nieinterwencji w każdym wypadku wojny domowej. Przyjmując zatem, że Korea jest jednym krajem należało potępić interwencję, która tam ma miejsce. Fakt, że mówcy ominęli to zagadnienie, że wyraźnie chcą pominąć przeszłość, na co szczególny nacisk kładł delegat brytyjski, ma oczywisty cel zatuszowania nielegalnych pociągnięć i uchylenia się od odpowiedzialności za oczywiste złamanie prawa. Interwencja ta, jakkolwiek była interwencją jednego mocarstwa, co dla każdego jest jasnę, posługiwała się autorytetem i flagą Narodów Zjednoczonych. Interwencja ta sprzeczna była z art. 43 Karty. Flagą zaś Narodów Zjednoczonych posługiwano się dla celów wojennych wbrew regulaminowi.

Rada Bezpieczeństwa nie podjęła żadnych kroków aby zapobiec bestialstwom USA

Panie Przewodniczący, sprawa, która stoi przed Komisją ma jednak prócz aspektów prawnych także aspekt humanitarny, o którym niewątpliwie nikt z tu obecnych nie powinien zapominać. Nie tylko dopuszczono się interwencji zbrojnej, nie tylko nie podjęto żadnych kroków w celu pokojowego zlikwidowania konfliktu, ale w toku zbrojnej interwencji konsekwentnie dopuszczano się łamania prawa, które obowiązuje nawet tych, którzy prowadzą wojnę. Od pierwszego dnia, kiedy wojska amerykańskie wkroczyły na teren Korei rozpoczęto bestialskie niszczenie życia ludzkiego i dobytku pokojowej ludności. Już w piśmie swoim z dnia 17 sierpnia 1950 roku skierowanym do Rady Bezpieczeństwa i sekretarza generalnego ONZ rząd polski stwierdził, że fakty te stanowią oczywiste pogwałcenie Konwencji Haskiej z 1907 roku i przepisów dotyczących wojny lotniczej (Haga 1923 rok).

Panie Przewodniczący, Rada Bezpieczeństwa w konflikcie koreańskim nie tylko nie podjęła żadnych kroków, aby doprowadzić do szybkiego zlikwidowania konfliktu, nie uczyniła również nic, by zabezpieczyć najbardziej elementarne prawa ludności cywilnej. Z przykrością stwierdzić muszę, że wszystkie wysiłki przedstawiciela Związku Radzieckiego w Radzie Bezpieczeństwa, aby zapobiec niepotrzebnemu rozlewowi krwi spotkały się z oporem większości Rady.

Rezolucja 8 służy interesom imperialistów

Panie Przewodniczący, w dotychczasowym moim wywodzie starałem się naświetlić zagadnienie koreańskie w jego rozwoju. Aż do chwili obecnej Rada Bezpieczeństwa nie spełniła ani nadziei narodu koreańskiego, ani swego obowiązku w tej sprawie. Wydawało się, że z chwilą zebrania się Zgromadzenia Ogólnego podejmie ono właściwe kroki, by położyć kres walkom w Korei. Obowiązek ten spoczywa na nas wszystkich. Musimy jednak stwierdzić, że wniosek, który został przedłożony przez delegację brytyjską, a do którego przyłączył się szereg innych delegacji, nie może prowadzić do zlikwidowania konfliktu i zresztą już w założeniu swoim zmierza do rozwiązań, sprzecznych z Kartą. Jasnym jest dla wszystkich, że podstawowym warunkiem każdego rozwiązania, które mogłoby przyczynić się do zlikwidowania konfliktu, musi być żądanie zaprzestania działań wojennych i wycofania wojsk obcych z terytorium Korei. Nie może być bowiem mowy o pokojowym rozwiązaniu, gdy toczą się walki i gdy duża część narodu koreańskiego znajduje się pod okupacją wojsk obcych.

Pod pokrywką mglistych formułek i działając rzekomo w interesie narodu koreańskiego autorzy rezolucji zmierzają faktycznie do umożliwienia wojskom amerykańskim dalszego okupowania Korei i obrony przywilejów USA. Rezolucja brytyjska chce przedłużyć i rozszerzyć stan okupacji i pod pozorem przyczynienia się do stabilizacji na całym półwyspie koreańskim, służy w istocie interesom mocarstw imperialistycznych. Podobny charakter mają i te ustępy rezolucji, które pod pozorem niesienia pomocy zniszczonej wskutek bombardowań amerykańskich Korei faktycznie zmierzają do utworzenia obcej bazy ekonomicznej na terenie tego kraju.

Z uwagi na powyższe delegat polski będzie głosować przeciwko przedłożonej przez 8 państw rezolucji. Dając w imieniu delegacji polskiej ocenę problemu koreańskiego i przedstawiając nasz stosunek do wniosku Wielkiej Brytanii chcę jeszcze raz wyraźnie stwierdzić, że Polska pragnie jak najszczerzej przyczynić się do szybkiego rozwiązania problemu koreańskiego dla dobra najbardziej zainteresowanych, a więc ludu Korei.

Na drodze mechanizacji rolnictwa

W PGR Strychowo (pow. Gniezno) kopanie ziemniaków odbywa się podwójną kopaczką „Lanz". Przy zbieraniu pomagają dziewczęta z SP.

Foto Film Polski

Nowoczesny sprzęt nie może stać bezczynnie

SPB 1 buduje na ul. Włościańskiej Centralne Warsztaty Samochodowe. Będą one zaopatrzone w nowoczesne urządzenia, kubatura ich będzie wynosiła około 150 tys. m.

Zakończenie budowy planowane jest na rok 1952. Obecnie SPB 1 przystąpiło do robót wykopowych pod fundamenty. Roboty te miały być wykonywane mechanicznie przy pomocy radzieckiej elektrycznej koparki.

Na dwa miesiące przed zaczęciem budowy SPB 1 rozpoczęło starania w Elektrowni Warszawskiej o zainstalowanie urządzeń oświetleniowych i dostarczenie transformatora koniecznego do uruchomienia koparki.

Koparka powinna pracować już od dwóch tygodni, a tymczasem stoi nieczynna i roboty wykopowe prowadzi się ręcznie bo elektrownia nie dostarczyła prądu.

Jeżeli na budowie CWS do dnia 10 bm. nie będzie światła a koparka nie będzie miała transformatora, SPB 1 będzie miało poważne trudności w dotrzymaniu terminów budowy.

(Sz. K.)

Złe i dobre dni młodzieży Starachowic

Anatol Ryszczuk

O czym jak o czym, ale o przechodnim proporczyku najlepszego zespołu młodzieżowego myśleli wszyscy chłopcy i dziewczęta przemysłowych zakładów woj. kieleckiego. Każdy z nich chciał mieć skromny, czerwony trójkącik jedwabiu, osadzony na okutym drzewcu w swej fabryce, w swym zakładzie.

Na fakt, że trójkącik ten wędrował od huty „Ostrowiec" do Zakładów Starachowickich i odwrotnie złożył się nie przypadek, ale rzetelna, owiana młodzieńczym romantyzmem praca robotników walcowni, frezerów z narzędziowni, czy tokarzy z fabryki samochodów.

Przed kilku miesiącami proporczyk osiadł na dobre w Zakładach Starachowickich, zdawało się, że trudno, bardzo trudno będzie im go zabrać, że zostanie tam na długo.

Przemawiało za tym wiele...

*

Organizacja ZMP, wprawdzie niewielka, bo licząca 695 członków na ogólną ilość zatrudnionych w zakładach przeszło 2.500 młodzieżowców, potrafiła rozniecić wrodzony młodzieży entuzjazm, tchnąć go w ramy stworzonych brygad, skierować ku wielkiemu celowi stałego, systematycznego zwiększania produkcji, ulepszania jej, racjonalizowania.

Nikt inny, tylko właśnie młodzieżowa brygada Szydłowskiego pierwsza doszła do wniosku, że stare, tradycyjne kanony norm technicznych w przemyśle metalowym kłócą się wyraźnie z nowym, socjalistycznym stosunkiem do pracy, że właśnie stare normy są pewnego rodzaju hamulcem w rozwinięciu wszystkich możliwości, zastosowaniu realnej wydajności pracy.

Brygada sama, z własnej inicjatywy, przeszła na normy nowe, analityczne i mimo to procent jej wydajności przekraczał stale przepisową „setkę".

*

Nadszedł jednak początek „złych dni" Starachowic, potwierdzający jeszcze raz twardą zasadę, że praca organizacji młodzieżowej, chociażby zupełnie dobrej, nieuchronnie się wypaczy, jeśli brak będzie ścisłego powiązania z partią, jeśli zmniejszy się jej ideologiczne kierownictwo i opieka nad ZMP.

Tow. Marszałek, sekretarz zakładowego komitetu partii całe swe siły i czas oddawał sprawie organizacji, sprawie produkcji i rozwoju zakładów.

„Młodzież doskonale dawała sobie radę sama". W takim przekonaniu utrzymywał tow. Marszałka fakt zdobycia przez nią przechodniego proporczyka województwa.

Całkowite poświęcenie się „sprawom starszych", przekonanie o samodzielności młodych — wszystko to złożyło się na coś, co się nazywa „niedocenieniem wagi odcinka młodzieżowego".

No i zaczęły się złe dni.

Przeniesiono zarząd fabrycznej ZMP do pięknego, nowoczesnego Domu Ludowego, co miało stworzyć dogodniejsze warunki pracy. Zapomniano jednak o pewnym „ale". O tym, że Dom Ludowy jest oddalony od zakładów o prawie pół kilometra. Nikt z chłopców nie miał ani czasu, ani możliwości wpaść do zarządu, poradzić się w pilnej sprawie, otrzymać odpowiednie instrukcje.

Komitet partyjny został na starym miejscu, na terenie zakładów. Półkilometrowa odległość przetworzyła więź między kierownictwem partyjnym a młodzieżowym w cieniutką, słabą nitkę, podtrzymywaną jedynie obopólną wymianą pisemnych uchwał i zleceń.

— Zdobyli przecież proporczyk, dadzą sobie radę — mawiali towarzysze partyjni.

A z tym „dawaniem rady" nie było już niestety dobrze. Zakład żył swoim życiem, a zarząd ZMP w pięknym, nowym budynku — swoim. Przewodniczący zarządu, Margula, bywał początkowo w oddziałach produkcyjnych, potem pokazywał się coraz rzadziej i w końcu teren pracy ograniczył do białego pokoiku w pięknym Domu Ludowym. Jego następca, Danek, bezkrytycznie przejął styl pracy poprzednika i jeśli ktoś z młodych robotników zobaczył przewodniczącego w zakładzie — uważał to za niezwykły wypadek.

Tow. Marszałek nadal oddawał swój cały czas tylko „sprawom starszych", w ślad za nim szli sekretarze organizacji oddziałowych.

Mijały tak dni, tygodnie. Brygady młodzieżowe, pozbawione konkretnego kierownictwa, rozglądały się bezradnie i zaczęły tracić swoją spoistość. Rozpadały się. Na jednym oddziele z 12 zostało ich 8.

Niektórzy starsi majstrowie sami przyczyniali się do rozbicia brygad, przestawiając samowolnie młodzieżowców z jednego oddziału do drugiego.

Chłopcy żądni byli wiedzy technicznej, chcieli się ciągle uczyć, ale kazano im nieraz po 6 miesięcy gwintować jedną i tę samą śrubkę, obtaczać jedne i te same detale.

Organizacja partyjna i ZMP zapomniały o rzeczy, którą postanowiły niegdyś koniecznie wprowadzić — żeby w tak rozległych zakładach było przynajmniej dwóch radców młodzieżowych. Pozostawał nadal jeden i nie mógł już naprawić załamującego się współzawodnictwa pracy.

Punktem zwrotnym były wybory nowych władz, zarówno partyjnych jak i młodzieżowych w zakładach. Sekretarzem komitetu został tow. Janion, przewodniczącym ZMP — młody ślusarz Sykut.

Sam zarząd ZMP nie ma już dziś może tych „dogodnych warunków pracy" co zarząd poprzedni, bo przeniesiono go z wygodnego Domu Ludowego na tereny zakładów, mieści się teraz tuż obok komitetu partyjnego. Ciaśniej jest, głośniej, ale z pracy biurowej wszedł do bezpośredniego, toczącego się za murami życia produkcji, coraz częściej wpadają tam chłopcy i dziewczęta w zaoliwionych kombinezonach.

Tow. Janion ma te same „sprawy starszych", ma jednak zawsze czas i dla młodych. Przychodzi, doradza, kieruje.

Kiedy rozpoczęło się szkolenie partyjne — wciągnął do niego także aktyw ZMP.

Wybrano drugiego radcę młodzieżowego i załamujące się współzawodnictwo pracy ruszyło naprzód z krytycznego miejsca.

Skończyła się passa „złych dni" nie przez przypadek, ale dzięki mocnemu powiązaniu się ZMP z organizacją partyjną.

Uruchamiano właśnie odlewnię z nowym, maszynowym formowaniem. Problemu — kogo posłać na opanowanie nieznanej dotąd metody pracy nie roztrząsano tym razem oddzielnie w dyrekcji, oddzielnie w partii i w ZMP. Myśleli nad tym starsi towarzysze razem z młodzieżą i wniosek wysłania do nowej odlewni właśnie ZMP-owców narodził się ze wspólnej myśli.

Poszło ich najpierw czterech. Ciekawi, żądni nowości technicznych opanowali stosunkowo szybko swą pracę i zaczęli jej uczyć dalszych czterech kolegów. I nie tylko to, bo jedna z nich, rdzeniarka Maria Wójcik, nie mogła się pogodzić z myślą, że wyrabia stale ponad 300 proc. normy, nie wysilając się przy tym zbytnio. Zażądała nowych norm, wyższych od przyjętych dawną rutyną, bardziej właściwych pracy socjalistycznej. Dano jej, na próbę. I cóż? Wyrabia mimo to 220 proc. a obecnie, dla uczczenia 33 rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej, zobowiązała się podnieść tę cyfrę do 230 proc.

Jest więc Wójcik, jest Banaszak z fabryki samochodów, który toczy 12 wałów karbowych zamiast przewidzianych 8, są inni, z młodzieńczym uporem i wiarą w słuszność sprawy szturmujący przestarzałe, zaskorupiałe normy techniczne, domagający się coraz głośniej zmiany ich w przemyśle metalowym.

Organizacja partyjna pomaga im w ideologicznym zrozumieniu tych wielkich spraw, na właściwe tory kieruje poryw młodzieży.

Kiedyś do zakładu trafiła skromna broszurka „Komsomolska grupa na zakładzie pracy".

Przeczytał ją przewodniczący tow. Sykut, przeczytał tow. Janion.

— Wielka, nowa i niezmiernie ciekawa rzecz — powiedzieli sobie. I poszła broszurka na oddziały.

Czytali ją głośno na zebraniach, omawiali i 15 września wpłynęły pierwsze projekty z fabryki narzędzi. Że jeśli mogli komsomolcy, to mogą za ich przykładem i oni, ZMP-owcy, że chcą takie właśnie grupy stworzyć u siebie.

Stworzyli więc. Niewielkie, 3 — 4-osobowe ZMP-owskie grupy robotników, pracujących obok siebie.

Grupy takie doskonale zdały egzamin, co wpłynęło wyraźnie na zwiększenie się i polepszenie produkcji fabryki narzędzi. Kierownik oddziału, tow. Walisiak, przekonał się, że i od młodzieży można się czegoś nauczyć i zabiera się do stworzenia takich samych, niewielkich produkcyjnych grup partyjnych.

Mała broszurka, na którą zwrócili wielką uwagę sekretarz partii i przewodniczący ZMP, przyczyniła się do pewnego rodzaju przewrotu w zakładach, bo od 1 października powstały już takie grupy w hucie, w najbliższym czasie pójdzie w ślad huty fabryka hamulców samochodowych.

*

Młodzież Zakładów Starachowickich wstąpiła znów w fazę „dobrych dni". Odzyskała radość pracy, radość wypoczynku po pracy. Zespoły artystyczne, które niedawno się rozpadły, zgrupowały się na nowo w wielki, 40-osobowy chór, sekcję teatralną, sekcję tańców ludowych.

Nie wiadomo, czy młodzież zdoła utrzymać drogi proporczyk. Zbyt silnie odbił się na niej okres załamania. Jest jednak pewne, że jeśli ani na chwilę nie osłabi swej więzi z towarzyszami partyjnymi — proporczyk wróci znów do nich na bardzo długo.

Dziś w Warszawie

TEATRY

TEATR NARODOWY (Pl. Teatralny) 6.X. — „Jak wam się podoba" — godz. 19.

TEATR POLSKI (Karasia 2) — 6.X. — „Wesołe kumoszki z Windsoru" — godz. 19.

TEATR KAMERALNY (Foksal) — 6.X. — „Dobry człowiek" — godz. 19.

TEATR NOWY (Puławska 31) — 6.X. — Nieczynny.

TEATR POWSZECHNY (Zamojskiego 20) — „Pan Geldhab" — przedst. na SFOS — 19.

LUDOWY TEATR MUZYCZNY — 6.X. — „Klub Kawalerów" — godz. 19.

TEATR SYRENA (Litewska 5) — 6.X. — Nieczynny.

TEATR DOMU WOJSKA POLSKIEGO — 6.X. — „Wczoraj i przed wczoraj" — godz. 19.

TEATR WSPÓŁCZESNY (Mokotowska 13) — 6.X. — „Wieczór Trzech Króli" — godz. 19.

PAŃSTW. OPERA I FILHARMONIA) (Nowogrodzka 49) — 6.X. — nieczynny.

PAŃSTWOWY TEATR NOWEJ WARSZAWY — 6.X. — „O krasnoludkach i sierotce Marysi" — godz. 12.

WYSTAWY

MUZEUM NARODOWE. Zbiory stałe. Sztuka Starożytna, Sztuka Gotycka, Sztuka Zdobnicza, Malarstwo Polskie, Malarstwo Rosyjskie. Otwarte we wtorki, środy i piątki — godz. 10—15. W czwartki i soboty 10—17: w niedziele i święta 10—19; w poniedziałki muzeum zamknięte.

MUZEUM WOJSKA POLSKIEGO. Zbiory stałe — uzbrojenie historyczne i współczesne XI—XX wiek. Wystawa makiet. Park — eksponaty współczesne. Otwarte codziennie w godz. 12—17 z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

WYSTAWA MDM I OSIEDLI ROBOTNICZYCH w Planie 6-letnim otwarta codziennie w godz. 9—19 w Bibliotece Zamojskich ul. Senatorska 37.

WYSTAWA „WARSZAWA — ODBUDOWA — POKÓJ" otwarta codziennie w godz. 9—22 w lokalu dawnego „Cafe Clubu" (Nowy Świat róg Al. Jerozolimskich).

KINA

MOSKWA (Puławska 19) — 6.X. — Orzeł Kaukazu — prod. radziecka — godz. 16.30, 18.30, 20.30. Dziś wszystkie seanse zarezerwowane. W niedziele od 12.30.

PALLADIUM (Kniewskiego 9) — 6.X. — składany program czeski: dozw. od 7 lat godz. 15, 17, 19, 21, w niedziele od 13.

ATLANTIC (Rutkowskiego 33) — 6.X. — Praga roku 1848 — prod CSR — godz. 16.30, 18.45, 21, w niedziele 12, 14.15, 16.30 i 18.45.

STYLOWY (Marszałkowska 112) — 6.X. — Stiepan Razin — prod. radziecka, godz. 16, 18.30, 21.

STOLICA (Narbutta) — 6.X. — SS Orzeł zaginął — prod. radziecka — godz. 16.30, 18.30, 20.30.

„W—Z" (Al. Świerczewskiego) — 6.X. — Strój galowy — prod. węgierska, dozw. od 14 lat, godz. 15, 17, 19, 21.

OCHOTA (Grójecka 65) — 6.X. — Orzeł Kaukazu — prod. radziecka — godz. 17, 19, 21.

1 MAJA (Podskarbińska 9) — 6.X. — „Wyspa szczęścia" — prod. węgierska — godz. 17, 19, 21.

SYRENA (Inżynierska 2) — 6.X. — Potępieńcy — prod. francuska — godz. 17, 19, 21. Dozw. od 16 lat.

TĘCZA (Suzina 4) — 6.X. — One mają ojczyznę — prod. radziecka — godz. 17, 19, 21.

POLONIA (Marszałkowska 56) — 6.X. — „Wiosna" — prod. radziecka — godz. 14, 16, 18. W niedz. od 12.

LOTNIK (Powstańców 1) — 6.X. — Ostatni Mohikanin — prod. CSR — dozw. od 14 lat — godz. 17, 19, w niedziele od 15, w poniedziałek nieczynne.

RADIO

SOBOTA 7 PAŹDZIERNIKA

Program II na fali 367 m.

5.00 Początek audycji; 5.03 Sygnał czasu; 5.05 Streszczenie wiadomości; 5.10 Audycja dla wsi; 5.20 Koncert dla świata pracy; 6.00 Streszczenie wiadomości; 6.15 Koncert; 6.45 Program dnia; 6.50 Muzyka; 7.00 Dziennik poranny; 7.15 Muzyka; 7.50 Kalendarz radiowy; 8.00 Streszczenie wiadomości; 8.05 Repertuar kin i teatrów; 8.10 Przerwa; 13.25 Program dnia; 13.30 Audycja szkolna; 13.50 Muzyka polska; 14.20 Przegląd kulturalny; 14.30 Felieton; 15.00 Koncert; 15.30 Audycja dla świetlic dziecięcych; 16.00 Utwory W. A. Mozarta; 16.20 Dziennik warszawski; 16.35 Wiązanka walców Waldteufla. 16.45 Gramy w szachy; 17.00 Dziennik popołudniowy; 17.15 Koncert; 17.45 Poranek językowy; 18.00 Pieśni chóralne; 18.20 Głos ma ją kobiety; 18.40 Drobne utwory skrzypcowe; 19.00 Stanisław Moniuszko; 19.25 Pieśni masowe; 19.30 Koncert solistów; 20.00 Dziennik wieczorny; 20.30 Przy sobocie po robocie; 21.30 Muzyka i aktualności; 22.00 „Dobre miasto"; 22.20 Zabawa SKRK; 23.00 Ostatnie wiadomości; 23.10 C. d. zabawy; 23.55 Program na dzień następny; 24.00 Hymn i koniec audycji.

SOBOTA 7 PAŹDZIERNIKA

Program I na fali 1322 m.

5.00 Początek audycji; 5.03 Sygnał czasu; 5.05 Streszczenie wiadomości; 5.10 Audycja dla wsi; 5.20 Koncert; 6.00 Program dnia; 6.05 Pieśni masowe; 6.10 Muzyka ludowa; 6.30 Dziennik poranny; 6.45 Chwila muzyki; 6.50 Gimnastyka; 7.00 Muzyka; 7.50 Komentarz radiowy; 8.00 Streszczenie wiadomości; 8.05 Melodie operetkowe; 8.55 Rezerwa; 9.25 Ulubione melodie; 9.50 „Przy budowie"; 10.10 Muzyka taneczna; 10.50 Informacje; 10.55 Audycja szkolna; 11.15 Utwory na dwa fortepiany; 11.50 Głos mają kobiety; 11.57 Sygnał czasu; 12.04 Dziennik południowy; 12.15 Kwadrans piosenek; 12.30 Audycja dla wsi; 12.45 Melodie ludowe; 13.15 Przerwa; 15.25 Program dnia; 15.30 Audycja dla świetlic dziecięcych; 16.00 Dziennik popołudniowy; 16.20 Felieton literacki; 16.30 Kompozytorzy tygodnia; 17.05 Pogadanka z cyklu: Sylwetki przywódców ruchów społecznych; 17.20 Muzyka; 17.55 Komentarz dnia; 18.00 Na froncie sześciolatki; 18.15 Mozaika muzyczna; 18.45 Audycja dla wsi; 19.00 Audycja dla świetlic wiejskich; 19.15 Z naszych pieśni; 19.35 Ulubione melodie gra Sekstet P.R.; 20.00 Dziennik wieczorny; 20.30 Muzyka taneczna; 21.00 „Kawaler złotej gwiazdy" — słuchowisko; 22.00 Pieśni Schuberta i Mendelsohna 22.15 Rezerwa; 22.30 Sonata Schumanna fis-moll; 23.00 Ostatnie wiadomości; 23.10 Program na dzień następny; 23.15 Hymn i koniec audycji.

TRYBUNA LUDU

Wydawca: Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Redaguje Komitet

Nakładem R S W „Prasa"

Redakcja: Warszawa, Dom Słowa Polskiego, Plac Kazimierza Wielkiego (przy ul Miedzianej)

Telefony: Redaktor Naczelny 8-22-60. Zastępca redaktora naczelnego 8-33-28 Sekretarz redakcji 8-82-29 Dział propagandy 8-08-89 Dział partyjny 7-34-30. Dział krajowy 8-65-24. Dział zagraniczny 8-82-25. Dział ekonomiczny 7-34-10. Dział kulturalny 8-65-25 Dział listów i interwencji 8-65-23. Dział miejski 8-71-82.

Centrala: 7-01-21, 7-01-22, 8-51-04, 8-57-62, 8-82-28.

Telefony nocne: Redaktor nocny 8-57-62 Redaktor techniczny 7-01-21 Sekretariat 8-82-28.

Prenumeratę przyjmuje PPK „Ruch" Oddział Warszawa, Pl. Trzech Krzyży 16

Prenumerata miesięczna w kraju zł 150.—, prenumerata zbiorowa od 10 egz. na jeden adres: partyjna zł 75.—, zagraniczna zł 300.—.

Konto PKO — Nr I-14009.

Przy zgłoszeniu prenumeraty należy podać dokładny i czytelny adres

Administracja: Warszawa, ul. Złota 9, tel 8-29-84

Kolportaż tel 8-71-80 Biuro Reklam i Ogłoszeń 8-50-23

Druk Zakłady Poligraficzne Domu Słowa Polskiego

2 B-119695

Czytelnicy i korespondenci piszą

Chłopi i młodzież z Rudy Łańcuckiej budują swoją szkołę

Wieś Ruda Łańcucka w pow. łańcuckim bardzo poważnie odczuwała brak odpowiedniego pomieszczenia na szkołę. Dzieci musiały chodzić do szkoły na „dwie raty", rano i po południu, co znów odbijało się ujemnie na pracy nauczycieli, którzy byli przez cały dzień zajęci. Część klas mieściła się (i mieści się obecnie) w prywatnych i ciasnych izbach.

Młodzież zrzeszona w ZMP i ZHP odczuwała brak pomieszczenia na świetlicę, w której można by prowadzić szkolenie, czytać prasę i urządzać kulturalne rozrywki.

Obecnie ten brak zostanie już w niedługim czasie definitywnie usunięty. Chłopi z Rudy Łańcuckiej przystąpili do budowy nowej, obszernej, murowanej szkoły. Pomaga im w tym całe społeczeństwo, deklarując bądź to pieniądze, bądź robociznę.

Miejscowa młodzież zrzeszona w ZMP, ZHP i LZS postanowiła też przyczynić się do budowy nowej szkoły postanawiając przepracować w ciągu miesiąca 120 roboczo-dniówek.

ALEKSANDER DUBIEL
Sarzyna, pow. Łańcut

Kino „Uciecha" w Łomży nie sprawia widzom uciechy

Łomża będąc jednym z większych miast woj. białostockiego, posiada dotychczas tylko jedno kino stałe. Kino to cieszy się dużą frekwencją, zarówno wśród młodzieży, jak i wśród całego społeczeństwa.

Niestety wchodzących na salę kinową uderza niemiły widok. W łomżyńskim kinie „Uciecha", mimo, że już 5 lat upłynęło od zakończenia działań wojennych, w dalszym ciągu szpecą salę kinową, długie szeregi ławek niedostatecznie oheblowanych o-partych na sękatych, okrągłych słupkach. Ławki te oprócz tego, że psują wygląd sali kinowej, są wielką udręką dla widzów, którzy zmuszeni są siedzieć na nich ściśnięci i bez żadnego oparcia, huśtając się, a często nawet załamując je swoim ciężarem.

W związku z tym konieczne jest, by Dyrekcja Okręgowa PP „Film Polski" w Białymstoku położyła wreszcie kres tym prowizorycznym warunkom jakie istnieją w kinie „Uciecha" w Łomży.

RYSZARD BENDER
Łomża

Biurokratyzm czy nieznajomość instrukcji?

Jestem nauczycielem chemii z niepełnymi kwalifikacjami. Kiedy dowiedziałem się o możliwościach ukończenia studiów drogą korespondencyjną, zgodnie z prospektem Studium Zaocznego przy Państwowej Wyższej Szkole Pedagogicznej w Łodzi wysłałem w dniu 20 czerwca do Wydziału Oświaty Prezydium WRN we Wrocławiu podanie i żądane załączniki. Akcją rekrutacyjną bowiem miały kierować Wydziały Oświatowe Wojewódzkich Rad Narodowych.

Sądziłem, że sprawa zostanie natychmiast załatwiona. Termin rozpoczęcia studiów wyznaczono na 1 lipca.

Odpowiedź otrzymałem dopiero w dniu 26 września 1950 r. Wydział Oświaty WRN powiadomił mnie, iż:

„Dyrekcja Studium nie rozpatrzyła podania z powodu późnego zgłoszenia się".

Mimo tego wyjaśnienia nie rozumiem, dlaczego nie przyjęto mnie na studia. Przecież rozpatrzyć podanie miał Wydział Oświaty przy Prezydium WRN, który żądane dokumenty otrzymał przed 1 lipca. A poza tym z odpowiedzią nie trzeba chyba było czekać aż 2 miesiące...

Kto tu więc jest winien? Wydaje mi się, że nie ja.

FLORIAN NOWICKI
Płakowice

Szpital w Szczecinku zapomniał, że czystość to zdrowie

Powiatowe miasto Szczecinek jest jednym z ładniejszych miast na naszych ziemiach zachodnich. Nie widzi się tu już prawie zniszczeń wojennych. Większość budynków jest już odremontowana i tonie w zieleni i kwiatach. Miasto robi na ogół wrażenie czystego — skanalizowane i dostatecznie oświetlone.

Dużą jego atrakcją jest jezioro (bez nazwy), na którym mieszkańcy Szczecinka uprawiają sporty wodne. Przyciąga ono także wielu wczasowiczów i liczne wycieczki.

Wody w mieście jest dość, a tymczasem szpital, którego budynek położony jest tuż nad jeziorem cierpi wyraźnie na jej brak. Zresztą może inne są przyczyny, że z higieną w tej instytucji jest bardzo źle.

W powiatowym szpitalu w Szczecinku przebywają chorzy chłopi i robotnicy z całego powiatu. Chorzy ci znajdują tam jednak niedostateczną opiekę, nieraz przez cały czas pobytu nie są myci.

Sale chorych pozostawiają też dużo do życzenia. Są brudne, nie wietrzone, nie myte, od niepamiętnych czasów.

Szpital w Szczecinku mieści się w budynku nieprzystosowanym do jego potrzeb. Ma on dopiero w najbliższym czasie otrzymać najnowocześniejsze urządzenie szpitalne. Nie usprawiedliwia to jednak kierownictwa, aby w oczekiwaniu na lepsze warunki pozwolić na takie zaniedbanie chorych znajdujących się obecnie w szpitalu.

MARIA BĄCZKOWSKA
Warszawa

Sądzimy, że sprawą tą zainteresuje się wydział zdrowia Prezydium Powiatowej Rady Narodowej i skłoni zarząd powiatowego szpitala w Szczecinku do przestrzegania czystości.

Odpowiedzi prawnika

EKOW. PRUSZKÓW. W dniu 26 sierpnia br. weszła w życie ustawa z dnia 20 lipca 1950 r. zmieniająca dekret o publicznej gospodarce lokalami i kontroli najmu. Według nowych przepisów od nakazu kwaterunkowego wydanego przez władzę kwaterunkową, którą obecnie jest prezydium miejskiej (gminnej) Rady Narodowej przysługuje odwołanie w ciągu 7 dni do odwoławczej Komisji Lokalowej przy Prezydium Powiatowej Rady Narodowej. (W miastach, stanowiących powiaty miejskie, odwołania od decyzji władzy kwaterunkowej rozpatrują odwoławcze komisje lokalowe przy Prezydiach miejskich Rad Narodowych).

Do czasu ukonstytuowania się odwoławczych komisji lokalowych odwołania od decyzji władzy kwaterunkowej rozpatrują dotychczasowe komisje lokalowe. Decyzje komisji lokalowych są natychmiast wykonalne i ostateczne. Podlegają one zaskarżeniu w trybie nadzoru jedynie w tych przypadkach, gdy zostały wydane z jawnym pogwałceniem przepisów dekretu o publicznej gospodarce lokalami. W przypadku, o którym piszecie, pogwałcenie tych przepisów nie miało, jak nam się wydaje miejsca, gdyż dokwaterowanie nastąpiło do mieszkania dwuizbowego zajmowanego przez jedną osobę. Według dotychczasowych norm osoba pracująca, jak również emeryci, mają prawo do zajmowania 10 m kw. powierzchni mieszkalnej, dzieciom przysługuje 5 m kw. Przekwaterowanie może się odbywać w formie zamiany lokalu za zezwoleniem władzy kwaterunkowej.

Jeżeli emerytka, o której piszecie, jest osobą ciężko chorą i odwołała się od decyzji o dokwaterowaniu, powinna dołączyć do odwołania zaświadczenie o swoim stanie zdrowia stwierdzające że niezbędne jest, aby zamieszkiwała w oddzielnym pokoju.

Jak robotnicy fabryki Cail uniemożliwiają produkcję broni

List metalowca francuskiego do „Trybuny Ludu"

Otrzymaliśmy list, obrazujący bohaterską walkę robotników Francji przeciw planom agresji, realizowanym w interesie amerykańskich imperialistów przez ich francuskie marionetki. List ten z niewielkimi skrótami zamieszczamy w niemal dosłownym tłumaczeniu. Ze zrozumiałych względów nie ujawniamy nazwiska autora.

*

Nasz wielki i drogi towarzysz Maurycy Thorez powiedział na XII kongresie KPF, że sprawa pokoju jest obecnie sprawą najważniejszą.

Dlatego też we Francji robotnicy świadomi roli, jaka przypada im w bitwie o pokój, mobilizują się i walczą przeciwko ładunkom, transportom i fabrykacji materiału wojennego.

Dlatego nazwisko Raymonde Dier młodej robotnicy, która kładąc się na szyny, przeszkodziła trasportowi broni, zapisało się złotymi zgłoskami w historii walk proletariatu Francji. Stosując zbrodnicze ustawy, przeciwko którym tylko posłowie komunistyczni ostro występowali w parlamencie, sąd skazał młodą bojowniczkę o pokój na rok więzienia. Ale mimo represji wszędzie walka w obronie pokoju przebiera na sile. A jej wpływy dają się odczuć w całej Francji, wśród robotników Nicei i Marsylii, Brestu i Dunkierki, Roanne i innych miast.

Dlatego właśnie robotnicy fabryki Cail w Denain, chcąc zamanifestować swe stanowisko, rzucili do rzeki 1500 kilową sztabę specjalnej stali, bo miała ona posłużyć do fabrykacji armat. Czyn ten był wyrazem prawdziwej akcji masowej. A stał się on możliwy tylko dzięki długiemu przygotowaniu politycznemu, które pozwoliło robotnikom fabryki Cail zrozumieć rolę, jaka im przypada w obronie pokoju.

W niedawnych wyborach do rad zakładowych delegaci fabryki zostali wybrani z mandatem przeciwstawiania się fabrykacji broni. Nasza fabryka, produkująca przed 1939 r. 80 do 90 proc. materiałów wojennych — przestawiła się po wojnie na pokojową produkcję.

Ale nie długo danym nam było mieć spokój.

Umowy waszyngtońskie Blum-Byrnes, podporządkowujące przemysł francuski wymaganiom Wall Street — pozbawiły nas zamówień na 1300 lokomotyw. Zerwanie stosunków handlowych z Polską spowodowało zamknięcie kuźni mechanicznej. Gnijący kapitalizm, szantażując nas bezrobociem, próbował zmusić robotników do produkcji broni.

Ale mimo naszego ciężkiego położenia, szantaż nie udał się.

Gdy robotnicy fabryki w Cail dowiedzieli się, że mają produkować broń i że protesty delegatów CGT nie odniosły skutku — postanowili za wszelką cenę sprzeciwić się fabrykacji dwóch prototypów armat. 22 czerwca 1950 r. robotnicy zostali zaalarmowani prowokacyjną nalepką na bloku specjalnej stali, przeznaczonej do hartowania. Nalepka wyraźnie wskazywała, że stal ma posłużyć do fabrykacji broni.

Natychmiast zwołano wielki wiec, na którym delegaci związkowi mówili o trudnych warunkach życia robotniczego w związku z polityką wojny naszego rządu, przypominali ciężkie dni wojny w maju i czerwcu 1940 r. i nędzę w okresie okupacji hitlerowskiej. Wszyscy mówcy nawoływali robotników do przeciwstawienia się użyciu stali do fabrykacji armat.

Zaraz po wiecu, we wspaniałym porywie, ponad 1000 robotników wtargnęło do oddziału gdzie leżał blok stalowy. Przy pomocy specjalnych dźwigów załadowali go na wózek elektryczny i powieźli w kierunku składu starego żelaza. Nagle z tłumu rozległy się okrzyki: „do kanału, do kanału!" Straż fabryczna nie mogła się oprzeć napierającemu tłumowi i przy śpiewie „Marsylianki" blok wywieziono nad rzekę.

Manifestujący, śpiewając „Marsyliankę", przeszli pod oknami dyrekcji. Masa robotnicza wiedziała: niszcząc blok — zadaje cios potwornej hydrze, którą jest wojna. Gorąco oklaskiwany przez robotników portu rzecznego Denain tłum przybliżył się do kanału. Ktoś z dyrekcji starał się przeszkodzić, zapewniając że blok stalowy zatamuje rzekę i barki nie będą mogły przybijać do brzegu. Ale wobec groźnej postawy tłumu, skandującego „nie chcemy wojny!", w obawie, by sam nie znalazł się w wodzie delegat dyrekcji wycofał się.

Rozentuzjazmowany tłum z niesłychanym wysiłkiem strącił stalowy blok do rzeki. Trysnął olbrzymi słup wody i 1500 kg stali przeznaczonej na działa, legło na dnie rzeki. Robotnicy Denain, świadomi spełnionego obowiązku, spoglądali bez wyrzutu na rozchodzące się kręgi wody.

Naturalnie efekt tej akcji był ogromny i wywołał natychmiastowe represje. Sprawą zajął się trybunał wojskowy. Ale dyrekcja fabryki znalazła się przed murem milczenia. Nie można było odnaleźć „winnych". Wydalono więc z pracy trzech aktywistów związkowych.

Podczas gdy lokalne i departamentalne inspekcje pracy obradowały nad losami wydalonych towarzyszy — wszyscy pracownicy fabryki i sąsiednich fabryk, przedstawiciele rozmaitych organizacji fabrycznych, radni miejscy i delegacje organizacji masowych — domagały się przyjęcia wydalonych pracowników.

Dyrekcja fabryki została sparaliżowana. Dyrektorzy odmówili wysłuchania dalszych delegacji. Wtedy wszyscy robotnicy fabryki zebrali się pod oknami dyrekcji i zażądali przyjęcia wydalonych towarzyszy.

Pod naciskiem mas robotniczych dyrekcja musiała skapitulować i po miesiącu nasi towarzysze stanęli z powrotem do pracy. Masowa akcja zmusiła koła rządzące i dyrekcję do wycofania się i zrezygnowania z produkcji broni w fabryce Cail.

I tak, gdy wszędzie wzmocnimy naszą akcję masową, gdy będziemy występowali solidarnie — wygramy walkę o pokój.

A. T.

Chińska kronika kulturalna

CHIŃSCY UCZENI W NIEMCZECH

Niemiecką Republikę Demokratyczną odwiedziła delegacja uczonych chińskich w osobach: fizyków Wu Juh-hsuna i Wang Kan-czanga, matematyka Hua Lo-kanga oraz chemika Jan Ce-czianga. Uczeni chińscy przywieźli dary dla Akademii Nauk w postaci chińskich filmów naukowych oraz prac chińskich uczonych. W drodze powrotnej delegacja zatrzymała się w ZSRR, gdzie zaznajomiła się z pracą radzieckich instytutów naukowych.

„BITWA O STALINGRAD" W CHINACH

W Chinach z niezwykłym powodzeniem wyświetlany jest film radziecki: „Bitwa o Stalingrad". W jednym tylko Charbinie w ciągu pierwszych 6 dni od daty premiery film ten objerzało 55 tysięcy osób. Ogółem w b. roku w Chinach wyświetlonych będzie około 80 filmów radzieckich fabularnych i dokumentarnych.

ZAINTERESOWANIE LITERATURĄ RADZIECKĄ

W Mukdenie istnieje jak i w wielu innych większych miastach chińskich — „Księgarnia Radziecka". Księgarnia ta w ciągu ostatnich 14 miesięcy rozsprzedała 155 tys. książek. Jednocześnie północno-wschodnia filia wydawnictwa „Nowe Chiny" wydała 65 przekładów z literatury radzieckiej o łącznym nakładzie 520 tys. egzemplarzy. Wielkie chińskie towarzystwo wydawnicze Kuo-Czi założyło księgarnie w Charbinie i Mukdenie, które w ciągu jednego miesiąca sprzedały 43 tys. książek i 40 tys. czasopism radzieckich. Najbardziej rozkupywane są dzieła Lenina i Stalina.

ROZWÓJ SIECI KSIĘGARSKIEJ

Największą spółdzielnią wydawniczą w Chinach Ludowych jest wydawnictwo Kuo-Czi, które posiada szereg księgarń bogato zaopatrzonych w wydawnictwa rosyjskie, niemieckie, francuskie, angielskie i japońskie. Ostanio spółdzielnia Kuo-Czi otworzyła nową wielką księgarnię w Pekinie i organizuje wielkie magazyny książek w Tientsinie, Kantonie i in. Prócz własnych księgarń wydawnictwo Kuo-Czi zaopatruje w książki 529 innych chińskich wielkich magazynów księgarskich.

NOWE SZKOŁY ZAWODOWE

Z początkiem roku szkolnego uruchomiono w całych Chinach w ośrodkach przemysłowych szereg szkół zawodowych, przeznaczonych dla absolwentów niższych szkół średnich i młodych uzdolnionych robotników. Uczniowie tych szkół będą uzupełniać swoje teoretyczne wykształcenie zajęciami praktycznymi w zakładach przemysłowych i kopalniach.

L. R.

W. I. LENIN
DZIEŁA
TOM I
str. XVI, 588
zł. 150.—
· KSIĄŻKA i WIEDZA ·

J. W. STALIN
DZIEŁA
TOM X
str. 404
zł. 150.—
· KSIĄŻKA i WIEDZA ·

W. I. LENIN
O WALCE PRZECIWKO WOJNIE IMPERIALISTYCZNEJ
str. 458
zł. 200.—
· KSIĄŻKA i WIEDZA ·

Z rozgrywek o mistrzostwo ZSRR w piłce nożnej

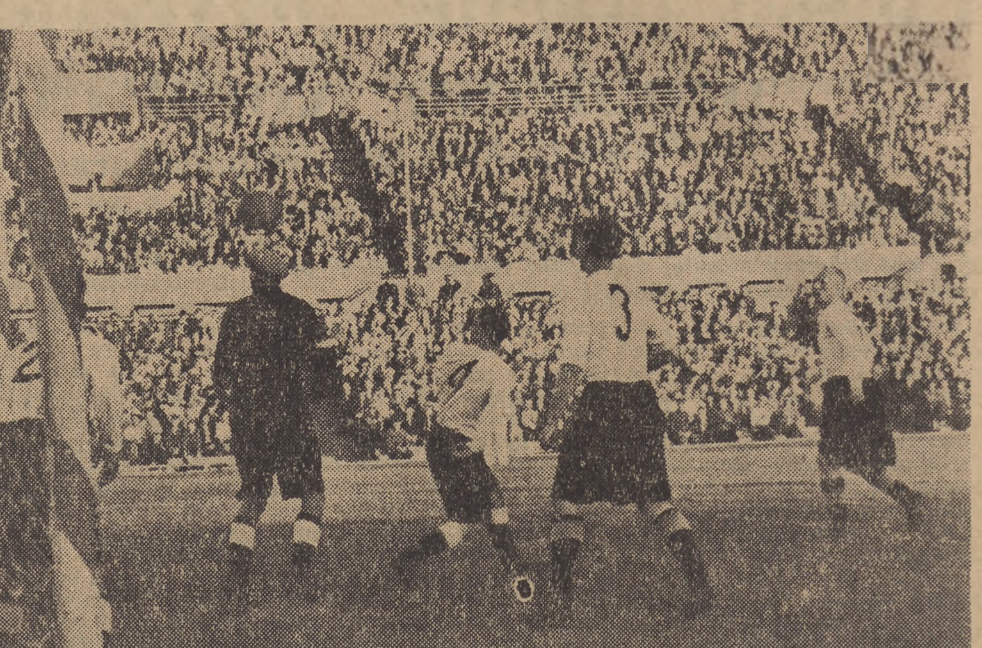

Fragment meczu między CDKA - Moskwa a Dynamo - Tbilisi Foto SIB

Kampania cukrownicza rozpoczęta

3 października ruszyła praca w „Dobrzelinie"

(TELEFONEM OD SPECJALNEGO WYSŁANNIKA „TRYBUNY LUDU")

Już od godz. 5.30 rano na drodze, prowadzącej do cukrowni „Dobrzelin" (pow. kutnowski) panuje duży ruch. Grupy ludzi znikają co chwila za bramą fabryki.

O godz. 6-ej potężny gwizd syreny fabrycznej ogłasza, że cukrownia „Dobrzelin" rozpoczęła tegoroczną kampanię. Z wysokiego komina fabrycznego unosi się dym.

Produkcja ruszyła pełną parą

Ledwo ucichły dźwięki „Międzynarodówki" i zakończyła się uroczystość otwarcia jesiennej kampanii cukrowniczej — a już z betonowych spławów korytem zaczęto ściągać buraki do fabryki.

Nieruchome dotąd maszyny ożyły. W ruch poszły płuczki, transportery, waga automatyczna do odważania buraków, krajalnice tarczowe...

Pracę rozpoczyna teraz oddział dyfuzji. Nad baterią dyfuzorów (razem jest ich czynnych 14) przesuwa się transporter i krajanka buraczana rynnami zsypowymi spada do dyfuzorów. Co 5 — 6 minut robotnicy przy pomocy gwizdka dają znać o zabraniu soku do mierników (naczynia odmierzające ilość soków).

Ruchliwy jak zwykle tow. Rychliński, majster na dyfuzji—biega od dyfuzorów do rynien zsypowych, badając, czy wszystko jest w należytym porządku. Przy miernikach mgr. Helbich objaśnia nowej pracownicy Zielińskiej, jaką porcję soku należy odciągać z każdego naczynia dyfuzyjnego.

W bieżącej kampanii na dyfuzji po raz pierwszy zatrudniono kilka kobiet. Do nowych pracownic, obsługujących zawory dyfuzyjne należy Leokadia Markiewicz i Janina Kwiatkowska, które dobrze dają sobie radę.

Fabryka tętni ożywioną pracą. Z godziny na godzinę rozszerza się produkcja na inne działy — defekację i saturację, gdzie bada się alkaliczność surówki, dobiera gazy, wapno i następują dalsze procesy chemiczne.

Fabryka da 130 tys. q cukru w tegorocznej kampanii

Nie mniej gorączkowy ruch i praca — na placu wyładunkowym i spławowym. Z furmanek, kolejki wąskotorowej i samochodów ciężarowych ok. 90 ludzi ładuje buraki cukrowe wprost do olbrzymich betonowych koryt tzw. spławów.

Do rozpoczęcia kampanii przygotowano już 35 tys. q buraków, które znajdują się w spławach o pojemności ok. 70 tys. q buraków. Dostawa buraka odbywa się przy pomocy różnych środków transportowych. Ok. 20 tys. q dostarczyli plantatorzy na własnych furmankach, 13 tys. q przewieziono na miejsce kolejką wąskotorową, 2 tys. q dostarczyły PKP.

Jak informuje I sekretarz organizacji partyjnej tow. Kowalewski, planowe dostawy buraka do cukrowni są zapewnione. W roku bieżącym zakontraktowano ogółem przeszło 4,5 tys. ha buraków, tj. ok. 500 ha więcej niż w roku ubiegłym. Starczy to nie tylko na pełne pokrycie zapotrzebowania na surowiec i wyprodukowanie ok. 130 tys. q cukru, które ma dać cukrownia w tegorocznej kampanii, ale pozwoli również na oddanie 105 tys. q buraków dla sąsiedniej cukrowni „Ostrowy".

Do 15 października będzie gotowa nowa turbina

Warkot pracujących maszyn w fabryce, przerywany sygnalizującymi gwizdkami, nie ustaje ani na chwilę.

Wchodzimy do dużej hali, gdzie znajduje się turbina dostarczająca energię do uruchomienia urządzeń i maszyn. Z boku znajduje się tablica rozdzielcza z armaturą, wykazującą zużycie energii na poszczególnych działach.

Turbinę obsługuje maszynista tow. Władysław Anczewski jeden z najstarszych pracowników cukrowni, odznaczony Krzyżem Zasługi za uratowanie kotłów i urządzeń fabryki podczas ucieczki okupanta. Tegoroczna kampania „zbiega się" z 50-leciem pracy tow. Anczewskiego w „Dobrzelinie". Zdobytą wiedzę i doświadczenie tow. Anczewski przekazuje młodemu pomocnikowi Mieczysławowi Szyszakowi który go szkoli bieżąco na warsztacie i uczy jak obsługiwać maszynę.

W tej samej hali odbywa się montaż drugiej turbiny pomocniczej. W połowie sierpnia zaczęto ustawiać fundamenty, obecnie montaż jest już na ukończeniu.

— Chcemy oddać turbinę jak najprędzej do użytku i dlatego postanowiliśmy skrócić termin montażu i wykończyć ją na 15 października — mówi majster tow. Józef Puchalski — bo turbinownia to jeden z najważniejszych działów: jak nie będzie prądu to i maszyny staną.

Pierwsza partia cukru zapełniła silosy

Na trzeciej zmianie poszły w ruch warniki, gdzie odgotowuje się cukrzycę z soku gęstego i zaczyna się krystalizacja cukru.

Tow. Stanisław Stanicki doskonały fachowiec, a obecnie zastępca przewodniczącego Rady Zakładowej, jest w „swoim żywiole"

Pojemność jednego warnika wynosi około 300 q cukrzycy. Jak dobrze pójdzie, to można wyciągnąć z niego około 170 q cukru — objaśnia tow. Stanicki. — W tegorocznej kampanii ostro bierzemy się do roboty. Na wezwanie cukrowni „Borowiczki" zobowiązaliśmy się podnieść dobową normę przerobu o 2 proc., i zobowiązanie nasze wykonamy.

Nad ranem — pierwsza partia cukru z tegorocznej kampanii przenośnikami odtransportowana została z wirówek do silosów. Stojące worki zaczęto napełniać świeżym białym kryształem.

WANDA SUCHECKA

Kronika wydawnicza

OPOWIADANIA O BOHATERACH

W serii opowiadań o walce i pracy „Biblioteki Żołnierza" jako tom 20 ukazało się popularne opowiadanie T. Sytiny „H. Samsonow — bohater Związku Radzieckiego" (w tłumaczeniu R. Karwaskiego) i jako tom 21 — opowiadanie o Janie Skuteli — jednym z najodważniejszych związkowców, odznaczonym dwukrotnie Krzyżem Grunwaldu za czyny bojowe w szeregach Ludowego Wojska w walce z faszyzmem (Wyd. „Prasa Wojskowa", str. 100 i 56).

Wydana starannie, z ilustracjami każda z książeczek popularyzujących bohaterów Armii Radzieckiej i Ludowego Wojska Polskiego zasługuje na szerokie rozpowszechnienie również poza szeregami żołnierzy, zwłaszcza wśród młodzieży szkolnej.

WIELKIE BRATERSTWO

W związku z I Polskim Kongresem Pokoju Państwowy Instytut Wydawniczy wydał książkę pt. „Słowo o wielkim braterstwie", w opracowaniu Lesława M. Bartelskiego i Stanisława Wygodzkiego (str. 119, cena 170 zł).

Jest to wybór wierszy postępowych poetów polskich, obejmujący utwory powstałe w okresie międzywojennego dwudziestolecia, drugiej wojny światowej i obecnie.

Treścią tych utworów jest przyjaźń i braterstwo narodu polskiego i narodów radzieckich.

Zbiór obejmuje m. in. wiersze: Broniewskiego, Dobrowolskiego, Jastruna, Kubiaka, Pasternaka, Przybosia, Putramenta, Słobodnika, Szenwalda, Weintrauba, Woroszylskiego.

MIĘDZYNARODÓWKA ZDRAJCÓW

Świetny publicysta francuski Renaud de Jouvenel tak właśnie — „Międzynarodówką zdrajców" — nazwał zorganizowane przez Waszyngton szpiegowskie agentury, składające się ze zdemaskowanych prowokatorów, zbiegłych z krajów demokracji ludowej i z faszystowskich emigrantów, wrogów wolności i niepodległości narodów Europy.

Broszura Jouvenela pod tym tytułem („Książka i Wiedza", str. 154) w sposób popularny i przekonywający przedstawia po kolei zdemaskowanych w procesach i w walce politycznej, agentów Waszyngtonu w poszczególnych krajach demokracji ludowej i przeciwstawia im rosnącą siłę miłujących pokój narodów.

Wartość książki, zasługującej na jak najszersze rozpowszechnienie, polega na wykazaniu zdrady narodowej i zaprzedania agenturowego niedobitków klas posiadających krajów, które obaliły kapitalizm i budują socjalizm.

A.

12 tysięcy drużyn piłkarskich walczy o puchar ZSRR

Wadim Siniawski

MOSKWA we wrześniu.

Mistrzostwa Związku Radzieckiego w piłce nożnej zostały ukończone. Piłkarze Centralnego Domu Armii Czerwonej (CDKA) otrzymali jako mistrzowie kraju — złote medale. Drużyna CDKA zdobyła ten zaszczytny tytuł nie po raz pierwszy. Wielu jej członków nosi na piersi złote medale również za zwycięstwa w hokeju lodowym. Tak np. bramkarz drużyny zasłużony mistrz sportu Włodzimierz Nikanorow uzyskał w r. b. aż 5 medali. Jest on jednym z najlepszych hokeistów Związku Radzieckiego. Prawie stukilogramowa waga nie przeszkadza mu grać z powodzeniem w bramce. Nikanorow jest słusznie uważany za jednego z najlepszych bramkarzy radzieckich.

Drużyna CDKA rozegrała w bieżącym sezonie 35 spotkań przy czym 20 razy odniosła zwycięstwo, 12 spotkań zakończyło się wynikiem remisowym, a tylko 3 — przegraną. W rozgrywkach tych piłkarze CDKA strzelili 88 bramek, a stracili 28, co dowodzi, że drużyna wojskowa ma bardzo silną obronę. Świetna forma CDKA jest poważną zasługą trenera tej drużyny zasłużonego mistrza sportu Borysa Arkadiewa, który umie kształcić i wychowywać młodych piłkarzy. Dzięki niemu w obronie CDKA ujrzeliśmy w bieżącym sezonie nowych zawodników Baszaszkina, Biełowa i w pomocy Pietrowa i Rodina. Drużyna rozporządza doskonałym składem rezerwowym.

Tegoroczny wicemistrz

Drugie miejsce w rozgrywkach o mistrzostwo piłkarskie ZSRR zajęli zeszłoroczni zwycięzcy — moskiewskie „Dynamo". Ten silny zespół grał w pierwszej połowie sezonu niezbyt pomyślnie. Natomiast drugą połowę mistrzostw dynamowcy rozegrali wspaniale. Starali się oni ze wszystkich sił dogonić CDKA, nie było to jednak łatwe. Drużyna Armii rozgrywała każde spotkanie z żelazną wolą zwycięstwa, niekiedy strzelała po 5 i 6 bramek z rzędu. Wypadek taki zanotowano w meczu z drużyną zrzeszenia sportowego „Górnik" z Donbasu. Miałem okazję widzieć ten mecz, komentując go przez radio. Mecz odbył się w Stalino. Ze wszystkich okolicznych kopalń zjechali się górnicy, by przyjrzeć się temu spotkaniu. Stadion był przepełniony. Piłkarze CDKA wykazali wspaniałą formę i wygrali mecz w druzgocącym stosunku 7:0. Taką oto drużynę usiłowali dogonić piłkarze stołecznego „Dynamo". Nie powiodło się im to jednak, mimo, że w drugim turnusie wygrali spotkanie z CDKA.

Drużyna „Dynamo" jest oczywiście zespołem wysokiej klasy dobrze znanym również poza granicami Związku Radzieckiego. Dynamowcy mają na swym koncie cenne zwycięstwa. Podczas tournee w Anglii nie przegrali ani jednego meczu, a w spotkaniach z silnymi drużynami szwedzkimi „Norrkoepping" i „Goeteborg-Kamraterna" osiągnęli zwycięstwa w jednakowym stosunku 5:1. W meczach rozegranych w Związku Radzieckim, dynamowcy uzyskali wiele zwycięstw i obecnie przy końcu sezonu grają doskonale.

W bieżącym sezonie strzelili dynamowcy 88 bramek a stracili 36. Większość puszczonych bramek ma na swym sumieniu bramkarz Aleksy Chomicz, który w bieżącym sezonie wyraźnie nie jest w formie. W drugiej rundzie z powodzeniem zastąpił go młody bramkarz, dawny kołchoźnik gruziński ze wsi Oczemcziri — Walter Sanaja. Młodego bramkarza cechuje precyzja, śmiałość i zimna krew. Jego błyskawiczne wypady i wyłapywanie piłek spod nóg ataku przeciwnika zdumiewają widzów. Sanaja jest obecnie uważany za jednego z najlepszych bramkarzy radzieckich. Drużyna „Dynamo" zdobyła 50 pkt. i nikt nie może odebrać jej drugiego miejsca. W tym roku dynamowcy będą musieli zadowolić się srebrnymi żetonami. Nie jest to jednak zła nagroda!

Walka o trzecie miejsce

Do trzeciego miejsca pretendują trzy drużyny: „Dynamo" (Tbilisi), „Spartak" (Moskwa) i drużyna lotnictwa wojskowego. Najwięcej szans mają piłkarze Tbilisi. Przy końcu sezonu podnieśli oni znacznie poziom gry. Drużyna ma obecnie nowego trenera Michała Jakuszyna.

Moskiewska drużyna „Spartaka" ma także niezłe wyniki. Ostatni mecz wygrała w stosunku 5:0. Po 35 meczach drużyna ma na swym koncie 43 punkty.

Młoda drużyna lotników radzieckich po 34 grach zdobyła 41 pkt. W rozgrywkach o mistrzostwo ZSRR zajmuje ona po raz pierwszy tak wysokie miejsce.

Miłośnicy piłki nożnej w Związku Radzieckim przypuszczają, że w następnym sezonie lotnicy zademonstrują znacznie wyższą klasę gry. Drużyna ma wielu młodych graczy, którzy jeszcze nie zdobyli odpowiedniego doświadczenia. Sadzę, że lotnicy sprawią w przyszłości niejedną niespodziankę wielu czołowym drużynom. Już w tym sezonie odnieśli oni cenne zwycięstwo nad mistrzem kraju — drużyną CDKA. Nawiasem mówiąc, była to pierwsza porażka piłkarzy Armii w rozgrywkach o mistrzostwo ZSRR. Obecnie drużyna lotników przygotowuje się do sezonu zimowego, Trzeba dodać, że drużyna lotnictwa wojskowego doskonale gra w hokeja i należy do trójki najsilniejszych drużyn ZSRR w hokeju.

Dalsze miejsca w tabeli mistrzowskiej zajmują: „Zenit" - Leningrad, „Dynamo" - Leningrad, „Skrzydła Rad" - Kujbyszew, „Spartak" - Tbilisi, „Torpedo" - Moskwa. Taki jest skład pierwszej dziesiątki. Należy stwierdzić, że sezon ubiegły wypadł nie pomyślnie dla drużyny Torpedo. Zespół ten reprezentujący moskiewską fabrykę samochodów im. Stalina wygrał w roku ubiegłym „Puchar ZSRR". 11-12 i 13 miejsca zajęły drużyny: „Górnik" - Stalino, „Daugava" - Ryga, i „Dynamo" - Kijów. Drużyny te pozostają w następnym sezonie w klasie A.

6 drużyn musi opuścić klasę A i przejść do grupy B. Są to: „Dynamo" - Jerewan, „Lokomotiw" - Moskwa, „Lokomotiw" - Charków, „Torpedo" - Stalingrad, „Dynamo" - Mińsk, i „Nafciarz" - Baku. Drużyna moskiewskiego „Lokomotiwu" mogłaby oczywiście zagrać lepiej. Ma ona piękną przeszłość sportową a wśród swoich osiągnięć — zdobycie „Pucharu ZSRR".

Tysiące nowych piłkarzy

Na spotkaniach o mistrzostwo obecnych było wiele setek tysięcy widzów radzieckich. Na boiskach pojawiły się tysiące nowych piłkarzy. Sport piłkarski rozwija się w Związku Radzieckim w wyjątkowo szybkim tempie. Świadczą o tym cyfry: w rozgrywkach o „Puchar ZSRR" bierze udział 12 tys. drużyn. Rozgrywki odbywają się według systemu olimpijskiego tzn., że drużyna, która przegrała zostaje wyelimino wana. Spotkania czołowych drużyn już się rozpoczęły. W najbliższych dniach będziemy świadkami bardzo zaciętych walk. Myślę, że w roku bieżącym będziemy mieli w rozgrywkach o Puchar wiele niespodzianek. Stawka jest ważna — zaszczytna nagroda radzieckiego sportu piłkarskiego — puchar kryształowy.

Kropki nad „i"

NAŚLADOWCY MANSTEINA

Obrońca hitlerowskiego zbrodniarza wojennego Mansteina, uważa, że jego klient został niesłusznie skazany. Na poparcie swej „tezy" dr Leverkuhn oświadczył:

„Przecież amerykańscy dowódcy na Korei każą rozstrzeliwać partyzantów bez sądu, bombardują otwarte miasta, zmuszają ludność cywilną do pozostawania na polu walki. A jeśli wojska ONZ... robią to na Korei, to wyrok odmawiający takich samych praw Niemcom (podczas wojny, w Związku Radzieckim) jest stanowczo niesprawiedliwy".

Nie trzeba chyba dodawać, iż amerykańscy naśladowcy Mansteina, są tego samego zdania, że zbrodnie powinny stać się... prawem. (ea)

WŁAŚCIWI LUDZIE

W ambasadzie amerykańskiej w Moskwie za czasów Bedell Smitha szarą eminencją był niejaki Foy Kohler, znany agent wywiadu, którego od 1933 r. można było spotkać we wszystkich spelunkach szpiegowsko-dyplomatycznych środkowej Europy

Otóż obecnie został on mianowany generalnym dyrektorem „Głosu Ameryki", gdzie — zdaniem Bedell Smitha — będzie mógł wykorzystać swe zdolności.

A któż je poznał lepiej niż Bedell Smith, były ambasador w Moskwie, a obecny szef amerykańskiego wywiadu? (e)